Nr. 99 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Lwów, niedziela 29 kwietnia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·30
z dostawą do domu . . . „ 4·60
na prowincji . . . . „ 4·60
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176 REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Dwa nowe trzesienia ziemi w Bułgarji.

Aresztowanie Beli Kuhna we Wiedniu.

Czerwony dyktator Węgier przybył z Rosji w celach politycznych.

WIEDEŃ, 27. 4. (Pat.). W ostatnich dniach dowiedziała się tutejsza dyrekcja policji, że wydalony z Austrji były węgierski komisarz ludowy Bela Kuhn przybył do Wiednia z Rosji, celem przeprowadzenia pewnego zlecenia politycznego. Natychmiastowe śledztwo doprowadziło 26. b. m. do wykrycia miejsca pobytu Beli Kuhna i do jego aresztowania, oraz do odkrycia biura urządzonego przez Kuhna w VII okręgu wiedeńskim pod pokrywką prywatnej firmy. Biuro to służyć miało wedle dotychczasowych badań do przeprowadzenia jego planów politycznych oraz jako miejsce schadzek jego towarzyszy, rekrutujących się po większej części z komunistów węgierskich. Bela Kuhn odmówił wszelkich zeznań. — W szczególności co do celów swego pobytu we Wiedniu. Zostanie on po ukończeniu śledztwa policyjnego odstawiony do sądu karnego.

—:::—

Rokowania w sprawie pożyczki polskiej.

WARSZAWA, 27. kwietnia. (A. W.) Wczoraj przybył do Warszawy przedstawiciel nowojorsk. Domu bankowego Dillona, pułk. Logan, który nawiązał kontakt z czynnikami rządowemi. Przyjazd Logana pozostaje w związku z toczącemi się w Warszawie rokowaniami z reprezentantami konsorcjum Bankers Trust, Chaise National i Blaire et Co. o kredyty inwestycyjne, oraz pożyczkę kolejową. Jak wiadomo, dom bankowy Dillona, który udzielił Polsce pożyczki w r. 1924 posiada zabezpieczenie na dochodach polskich kolei państwowych. Przy ewentualnem zaciągnięciu pożyczki kolejowej, pozostaje konieczność uregulowania tej sprawy z Domem Dillona.

Dwie katastrofy lotnicze w Warszawie.

WARSZAWA, 27. kwietnia. (A. W.) Wczoraj Warszawa była terenem 2 katastrof lotniczych. Pierwsza nastąpiła o godz. 3.30 popoł. Aparat wojskowy „Breuget" został na chwilę przed lądowaniem na skutek wiru powietrznego wywrócony dnem do góry. Oba skrzydła zostały strzaskane. Szereg. Kanabus odniósł szereg ciężkich obrażeń. Pilot wyszedł bez szwanku.

Druga katastrofa nastąpiła w chwili, gdy inny samolot wojskowy tego samego typu znajdował się nad Ochotą. Przy wykonywaniu ćwiczeń ślizgowych samolot dostał się na wysokości 100 metrów w wir powietrzny i runął uderzając o ziemię z taką siłą, że motor oderwał się od kadłuba i toczył się po ziemi na przestrzeni 10 mtr. Pilot niemal cudem uniknął śmierci. Znajdujący się w samolocie szereg. Pawłowski, ratunek swój zawdzięcza temu, że jeszcze przed zderzeniem się samolotu z ziemią z wysokości 8-miu metrów zdołał wyskoczyć.

SAMOLOT SPADŁ NA DOM.

BIAŁOGRÓD, 27. 4. (AW). Nad twierdzą serbską Szabac spadł z wysokości 1000 mtr. samolot wojskowy i uderzył w dom. Samolot został zupełnie zniszczony, a dom po większej części zrujnowany. Trzech lotników oraz kilku mieszkańców zostało zabitych.

LOTNIK ZABITY ŚMIGŁEM SAMOLOTU.

POZNAŃ, 27. 4. (Pat). Wczoraj wydarzył się na lotnisku pod Pleszewem tragiczny wypadek. Mianowicie przy puszczaniu w ruch motoru samolotu, śmigło uderzyło instruktora lotniczego kapitana M. Siodę tak nieszczęśliwie, że poniósł on śmierć na miejscu.

Mordy kapturowe Reichswehry przed sądem.

BERLIN, 27. 4. (Pat.). W senzacyjnym procesie o morderstwa kapturowe Czarnej Reichswehry, zeznawał dziś były komisarz rządu Rzeszy na Górnym Śląsku w okresie powstań i plebiscytu, a obecnie kandydat stronnictwa centrowego do Reichstagu, Dr. Spiecker.

Dr. Spiecker zaczął obszernie opisywać terror, stosowany rzekomo przez organizacje polskie na Górnym Śląsku i uzasadniał utworzenie Selbstschutzu potrzebą przełamania tego polskiego terroru przez odpowiednie organizacje niemieckie. Selbstschutz pozostawał pod dowództwem wojskowem. Dalej oświadczył Dr. Spiecker, że wymieniona dotychczas w procesie cyfra 200 zabójstw kapturowych, popełnionych na Górnym Śląsku, jest bardzo przesadzona, jednakże możliwą jest rzeczą, że różni polscy powstańcy byli usuwani.

Przypuszczalny wynik wyborów uzupełniających we Francji

PARYŻ, 27. 4. (AW). Prasa tutejsza niemal wyłącznie zajmuje się niedzielnemi wyborami uzupełniającemi do parlamentu. Według prowizorycznych obliczeń przypuszczalny wynik głosowania ściślejszego na podstawie wyników poprzedniej niedzieli przedstawiać się będzie następująco: Skartelowani radykał.-socjaliści, republikanie socjalist. i zjednoczeni socjaliści uzyskują 250 mandatów. Centro-prawi 150 mand. — 25 mandatów jest wątpliwych. Przy złączeniu tych hipotetycznych wyników ze 183 mandatami, uzyskanemi przez poszczególne partje przy wyborach zeszłej niedzieli, skład przyszłej francuskiej Izby parlamentarnej przedstawiać się będzie następująco: 15 mandatów skrajna prawica, 295 b. Bloku narodowego, 290 radykał. i socjaliści, 10 komuniści, 25 wątpliwych. Te ostatnie mandaty rozstrzygną czy b. Blok narodowy będzie rozporządzać stałą większością.

—:::—

„Bremen" wylądował w Stanach Zj

NOWY JORK, 27. 4. (Pat). Załoga „Bremen" wylądowała dziś w Curtissfield. Przybycie ich wywołało zdziwienie. Lotnicy kierowali się bezpośrednio do Waszyngtonu, jednakże złe warunki atmosferyczne zmusiły ich do wylądowania w Curtissfield. Jak donoszą, lotnicy mają się udać do Waszyngtonu pociągiem.

—:::—

NIEMIECKI „UNIWERSYTET" CHŁOPSKI.

WARSZAWA, 27. 4. (AW). „Kurj. Czerw." informuje z Bytomia, że w Nysie na Dolnym Śląsku powstaje z funduszów rządu pruskiego uniwersytet chłopski, którego zadaniem będzie kształcenie synów chłopów niemieckich zamieszkałych zagranicą w szczególności w Polsce, Rosji sow., Siedmiogrodzie i Czechosłowacji.

—:::—

POLICJA ROZPĘDZA DEMONSTRACJĘ BEZROBOTNYCH.

WILNO, 27. 4. (AW). Wczoraj przed gmachem województwa zebrał się znowu tłum bezrobotnych, którzy powtarzali swoje żądania wobec władz. Tłum ten rozproszony został przez policję.

—:::—

STATEK ZNISZCZONY PRZEZ POŻAR.

KADYX, 27. 4. (Pat). Znajdujący się na wodach hiszpańskich statek włoski „Genitor" uległ katastrofie skutkiem wybuchu na nim pożaru. Załogę uratował parowiec duński.

—:::—

OLBRZYMI POŻAR W SOSNOWCU.

WARSZAWA, 27. 4. (AW). W Sosnowcu wybuchł pożar w fabryce lin drucianych Deichla. Ofiarą pożaru padła hala maszyn i składy lin. Szkoda wynosi około 2 miljonów.

Robotnicy tkaccy w Łodzi wypowiedzieli umowę zbiorową.

ŁÓDŹ, 27. 4. (AW). Wśród robotników włókniarzy panują w dalszym ciągu nastroje wrzenia. Na szeregu zebrań, które odbyły się w dniu wczorajszym zarówno w związku klasowym jak i w związku zawodowym uchwalono większością głosów wypowiedzenie umowy obowiązującej w przemyśle włókienniczym. Postanowiono wszcząć akcję w kierunku podwyżki obecnych płac.

Zejść z błędnej drogi!

Z przemówienia tow. posła Diamanda podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu.

Podczas onegdajszych obrad komisji budżetowej wygłosił tow. poseł *Diamand* przemówienie na temat błędnej polityki rządu, które podaliśmy w krótkiem streszczeniu.

Obecnie podajemy za „Robotnikiem“ treść główną tego przemówienia.

Trzeba się przyjrzeć stosunkowi rozwoju technicznego do rozwoju społecznego. — Powstał w Europie nowy *trwały „stan bezrobocia“*. Jest nadmiar rąk. Stan ten zaostrza się i nie widać poprawy. My nie znamy troski Ameryki o utrzymanie stopy życiowej. Kapitalista amerykański broni się przed napływem tanich robotników, bo dba o własnego konsumenta. Na konferencji ekonomicznej w Genewie przyjęto rezolucję socjalistyczną, że

racjonalizacja może nastąpić tylko za zgodą robotników.

Decydujący zwrot zaszedł w ustroju kapitalistycznym, że *konsument musi mieć wpływ na politykę gospodarczą.* Jest to kryzys niezależny od wojny. Idzie ku temu, że *nie będzie się już fabrykować dla dywidendy.* Już dziś są przemysły, które nie przynoszą dochodów. Czy w tych warunkach *nasza polityka najniższych płac jest właściwa?* Czy armja głodujących urzędników jest poparciem rozwoju gospodarczego Polski? Czy tak tworzy się konsumentów? Przemysł włókienniczy kwitłby w Polsce, gdyby każdy obywatel mógł kupić dwie koszule i parę kalesonów. Ale nasze sfery gospodarcze nie rozumieją położenia i niebezpieczeństw naszego sąsiedztwa.

Zadaniem gospodarstwa jest podniesienie klasy robotniczej i znalezienie konsumenta.

Przemysł musi przestać pracować dla kapitału, a pracować dla potrzeb społeczeństwa. Wydaje się to wielu niemożliwe, ale i zniesienie niewolnictwa, zniesienie pańszczyzny wydawało się ongi niemożliwe. Kapitaliści już dziś przyzwyczajają się do *bezrentowności*. Ale myśmy nie nauczyli się niczego i idziemy staremi drogami. *Czyż naprawdę minister nie może podnieść płac robotniczych, a może podnosić ceny towarów. Czy praca ludzka nie jest towarem?* Przemysł i gospodarstwo jest dla człowieka, *a u nas człowiek jest nawozem, a towar celem.* Gorszego zarzutu Rządowi postawić nie można.

Rząd podniósł cła, ale ponieważ nie miał już pełnomocnictw, więc sparaliżował Sejm i wynalazł nowy termin — waloryzację. Sądziliśmy, że czyniąc tak ryz[illegible] krok, zapewnił sobie sto[illegible]ami. Ale Rząd uważał, że to jest jego suwerenne prawo. Takiej suwerenności niema na świecie. — *Waloryzacja będzie musiała ulec zmianie,* a to ciągłe niepokojenie gospodarstwa jest szkodliwe. Gdy Anglja wzmaga konkurencję, my *jesteśmy w zatargu celnym z sąsiadami. Czy w takich warunkach* można zawrzeć traktat n. p. z Niemcami? Nasze pertraktacje przeżyły już rozmaite Rządy niemieckie, nie posuwając się niemal naprzód.

Gospodarstwo nasze znajduje się w rękach ludzi, którzy nie powinni o niem decydować.

Co do polityki cen, to spodziewam się, że chyba raz Panowie pójdziecie drogą opowiadania ludności prawdy. Ukołysaliście społeczeństwo optymizmem, ale idą czasy, kiedy Panowie się zawiodą. Panowie stoicie na stanowisku wprowadzenia cen światowych. Ja nie jestem zwolennikiem niskich cen, uważam, że jest wspólność w świecie, że *sztuczne rozgraniczenia są szkodliwe*, że znacznie większa byłaby produkcyjność, łatwość porozumienia się i łatwość znalezienia pracy, gdyby istniało wielkie europejskie wzajemnie uzupełniające się gospodarstwo. — Ale Panowie

wprowadzacie ceny światowe tylko dla pewnych artykułów, dla jaj, dla mięsa, zboża, wogóle dla środków żywności, ale nie dla pracy.

To, żeśmy się przyzwyczaili do tak strasznych warunków życia, nie daje gwarancji, że nagromadzony materjał palny nie wywoła wybuchu. Nie trzeba podkopywać wiary w możliwość rozwoju w warunkach demokratycznych, bo ona jedynie gwarantuje spokojną zmianę naszego ustroju społecznego. Tymczasem przed wyborami pisma rządowe cieszyły się, że robotnicy opuszczają szeregi socjalistyczne i przechodzą do obozu komunistycznego lub kapitalistycznego.

To nic nowego: takie zaślepienia bywają przed każdym większym przewrotem. W Genewie słyszałem, jak szef komunistów [illegible] ks. Oboleński powiedział, że mogą obok siebie doskonale istnieć dwie formy gospodarcze: kapitalistyczna i komunistyczna, tylko socjalizm trzeba zdławić: i jeszcze jedno: pożyczcie bolszewikom pieniędzy. (Wesołość). Była wtedy na sprzedaż — rewolucja światowa. I Amerykanie sięgnęli do kieszeni i pytali „co ten interes kosztuje“ i w gazetach pojawiły się wiadomości, że są pertraktacje. Wtem coś się w Chinach popsuło i Anglicy na gwałt dali znać: *„nie dawajcie ani centa, dostaniemy ten interes za darmo“* i Amerykanie ku największemu memu żalowi, wycofali się. I jeszcze wciąż idą pogróżki, że *jeżeli nie dacie pieniędzy, to będzie unja kapitalistyczno- komunistyczna przeciw socjalistom.* Ale ponieważ po takiej unji przyjdą rządy ustroju socjalistycznego, to jabym nie przeciw niej nie miał.

Nie wyrażamy tu żądań przedstawiamy tylko, jak sprawa wygląda, radzimy, żebyście to zrozumieli, żeby można dojść do takich stosunków, iżby płaca robocza stała na pierwszem miejscu, żebyśmy się stali narodem europejskim.

—:::—

ANDRZEJ WARNOD.

Zatracenie.

Było to w jednej z podejrzanych spelunek paryskich. Przy stoliku siedział człowiek średniego wieku, siwy, o pooranej zmarszczkami twarzy, który zachował w sobie jeszcze coś ludzkiego, czem nie mógł się pochwalić żaden z osobników, znajdujących się w spelunce.

Nie spuszczał z oczu dziwnej kobiety, która czuła się tu, jak u siebie. Była to piękna dziewczyna, o bladej cerze, mocno pudrowana. Rzucały się w oczy jej usta, nadmiernie ukarminowane, oraz oczy nieokreślonego koloru. Miała coś kociego w ruchach.

Kobieta tańczyła, ocierając się zarówno o mężczyzn, jak i kobiety. Sąsiad mój milczał. Lecz sądząc z coraz mocniej ściągniętych brwi, widać było, jak bardzo cierpiał.

Zbliżyła się do mnie, zapaliła papierosa, opierając się na mojem ramieniu. Stało się wtedy coś nadzwyczajnego; gest ten, tak zwykły w tem miejscu, był jakby kropla wody, przepełniającą czarę. Mój sąsiad zerwał się z miejsca, brutalnie odtrącił ją odemnie, zrzucając moją szklankę ze stołu. Ona cofnęła się, wybuchając śmiechem:

— Idjota!

Sąsiad mój już siedział na swem miejscu. Oczy jego miały wyraz tak strasznej męki, gdy wykonał ów śmieszny gest, że nie zwracając mu uwagi, poprosiłem kelnera o szklankę.

Sąsiad mój ocknął się wtedy z odrętwienia.

— Przepraszam pana, mam wrażenie, że warjuję.

Ponieważ zaprotestowałem przerwał mi:

— Tak, tak, wiem co mówię, warjuję, a co najgorsze, zdaję sobie z tego sprawę.

— Niech pan myśli o mnie, co się panu podoba. — Jestem tchórzem, nieszczęsnym tchórzem. Popełniłem to głupstwo, że zakochałem się w tej dziewczynie. Widzi pan, że zdaję sobie sprawę ze wszystkiego. Wiem, że uczyni ze mną, co jej się będzie żywnie podobało. Kocham ją, kocham jak zwierzę, jak bydlę. Kocham ją i nic poza nią nie istnieje dla mnie. Zobojętniało mi wszystko, zarówno moje interesy i moja rodzina, jak godność męska. — Poświęciłem dla niej wszystko, straciłem spokój. Tak, panie, przeżywam, straszny niepokój, głębsze wzruszenia, aniżeli w okresie mej pierwszej młodości, a wiem przecież, że ona drwi sobie ze mnie że mnie oszukuje, że mnie nie kocha, że jestem jej obojętny; lecz od czasu do czasu udaje, że jest zakochana we mnie, a ja wtedy wierzę jej, gdyż niesposób jest przeniknąć taką kobietę; nigdy niewiadomo co nią kieruje, ciekawość, czy perwersja. Na moje szczęście nie wierzę jej w zupełności, a jednak... oprzeć się jej jest ponad moje siły...

Nie odpowiedziałem, a on ciągnął dalej:

— Wiem co pan myśli. Zapytuje pan siebie co tu robię, skoro mam dom, żonę, dzieci. Gdybym był na miejscu pana, pomyślałbym to samo. A jednak nie wie pan jeszcze wszystkiego. Odejść stąd? Już dawno to postanowiłem, a jednak, jak pan widzi, jeszcze tu siedzę. Kilka dni temu byłem świadkiem sceny tak wzruszającej, że prawie zdecydowałem się więcej tu nie wrócić. W dniu urodzin mój mały synek, który skończył siedem lat, oznajmił, że od tego dnia będzie spał w pokoju nieoświetlonym. Spać w pokoju nieoświetlonym, pozostać samemu w łóżeczku wśród mroku, było rzeczą straszną dla tego dziecka. Powiedziano mu mianowicie, że siedmioletni chłopiec, który się obawia ciemności, jest tchórzem wobec czego obiecał się poprawić. I dotrzymał słowa. Gdy pewnego wieczora matka zauważyła, że chłopiec nie może zasnąć i drży ze strachu, powiedziała mu.

— Na dzisiejszą noc zapalę lampę, nikt się o tem nie dowie.

I proszę sobie wyobrazić, że dzieciak odmówił. A ja, widzi pan, znajduję się tu jeszcze pomimo tysiącznych postanowień.

Czuję odrazę do wtrącania się do cudzych spraw. Mimo wszystko jednak zapytałem:

— Czy nie ma pan przyjaciela, kogoś, ktoby wpłynął na pana.

— Nie — odpowiedział — a jednak sądzę, że daloby się to zrobić. Zaraz, gdyby pan zechciał... gdybym miał kogoś, ktoby mnie wyprowadził teraz z tego lokalu i odprowadził do drzwi mego mieszkania, sądzę, że byłbym ocalony.

Wstałem, oznajmiając bez wahania:

— Idziemy.

Tymczasem kobieta owa tańczyła z jakimś podejrzanym jegomościem, tonąc wprost w jego objęciach. Gdy szwajcar przyniósł nam garderobę, zwróciła się do niego z uwodzicielsko czarującym uśmiechem na pełnych ustach:

— Odchodzisz? Jakże żałuję, tę noc właśnie pragnęłam spędzić sam na sam z tobą.

Wtedy wyraz jego twarzy uległ nagłej zmianie: triumfował, promieniał szczęściem:

— Widzi pan, jakie głupstwo byłem gotów popełnić przez pana. Nigdy nie wybaczę tego panu. Jestem szczęśliwy, jestem tak szczęśliwy. Ach, pan nie podejrzewa nawet możliwości istnienia takiego ogromu szczęścia.

—:::—

Socjaliści francuscy wobec wyborów z 22 bm.

W Paryżu i okolicy, gdzie partja socjalistyczna od czasu rozłamu rozporządza słabą organizacją, wybory w dniu 22 bm. — co stwierdzić trzeba — nie dały pomyślnych wyników; natomiast na prowincji, zwłaszcza w Marsylji, Lyonie i w przemysłowych okręgach północnej Francji rezultaty są dla socjalistów znacznie lepsze, częściowo nawet bardzo dobre. Zasmucające wrażenie wywiera fakt, że Leon Blum uzyskał o 1.400 głosów mniej od swego kontrkandydata, zbiegłego komunisty Duclosa, — skazanego na 30 letnie więzienie. Przy wyborach ściślejszych, które odbędą się jutro, zachodzi obawa, że wobec walki dwóch partji robotn., między sobą, może wyjść w okręgu przeważająco proletarjackim kandydat reakcji. Dlatego

Blum zdecydował się ustąpić

na rzecz Duclosa.

W całym Paryżu i okolicy wybrano dotąd tylko jednego socjalistę, przewódcę szoferów dorożek automobilowych, Fiancette'a. Dalszych pięciu socjalistów ma pomyślne, częściowo nawet pewne szanse zwycięstwa przy wyborach ściślejszych, o ile komuniści nie zechcą przeprowadzać dalej szaleńczego rozkazu z Moskwy i

nie będą podtrzymywali swych kandydatur

po to, by obalić socjalistów, a dopomódz reakcji do pełnego zwycięstwa w stolicy.

Z drugiej strony komuniści

potrzebują również głosów socjalistycznych

przy wyborach ściślejszych. — Uzyskali wprawdzie dotychczas znaczną liczbę głosów, ale w całej Francji nie przeprowadzili ani jednego kandydata własnemi siłami. Nawet tacy kandydaci, jak Cochin, Vaikant-Couturier, Marty i Doriot, postawieni w rzekomo pewnych okręgach, przychodzą do ściślejszych wyborów. Socjaliści

decydują się dopomódz komunistom do zwycięstwa

tam, gdzie grozi wybór reakcjonisty na wypadek pozostawienia komunistów ich własnym siłom. Może ten fakt skłoni komunistów do odwzajemnienia się w innych okręgach, gdzie socjaliści uzyskali większość.

Mogą oni przy pomocy socjalistów zdobyć około 15 mandatów, głównie w Paryżu i okolicy.

—:::—

Dr. DANIEL GROSS.

Kapitalizacja państwowa czy prywatna?

Pod powyższym napisem umieszczono w dodatku do Nr. 85 „Il. Kurjera Codz." artykuł p. Dr. F. Z. a charakterystyczne jest dla dzisiejszych stosunków, że artykuł ten pojawił się w *piśmie niesocjalistycznem*. Już sam tytuł wskazuje na możność odstępstwa od dotychczasowych zasad ekonomji burżuazyjnej. Artykuł omawia kapitalizację Państwową we formie gromadzenia i wypożyczanie środków pieniężnych powstałą z nadwyżek budżetowych.

Na wewnętrznym rynku pieniężnym zjawia się jak stwierdza p. Dr. F. Z. „nieoczekiwanie" nowa potęga finansowa potęga Skarbu Państwa, który gromadzi znaczne środki kredytowe.

Kładę nacisk, że w tym wypadku podatki jak wogóle dochody państwowe są w Bankach Państwowych gromadzone i użyte jako środki kredytowe w odróżnieniu od dochodów państwowych, które bezpośrednio są przez Państwo skonsumowane, czy to na pokrycie budżetu administracyjnego czy na przeprowadzenie inwestycji.

Gromadząc środki kredytowe Państwo tych pieniędzy nie zabiera dla siebie, lecz zawiaduje nimi imieniem społeczeństwa zasilając przez wypożyczenie wszelkiego rodzaju warsztaty pracy, a więc i prywatne. Już teraz — a proces gromadzenia środków kredytowych przez Państwo dopiero znajduje się w zaczątkach — Banki Państwowe zasilają życie gospodarcze w znaczniejszym stopniu niż Banki prywatne, tak, że już obecnie, choć proces ten nie jest dziełem celowego działania, Rząd — jak wyraża się p. Dr. F. Z. — stał się „największym bankierem w kraju".

Autor artykułu wprawdzie zastrzega się, że nie chciałby „rozstrzygać, czy stan ten jest zjawiskiem dodatniem czy ujemnem" — jednakowóż samem przedstawieniem sprawy daje autor do poznania co zresztą praktyka codzienna wykazuje, że zjawisko to jest szczęściem dla gospodarstwa łaknącego kredytu.

Jeżeli jest narzekanie, to chyba na szczupłość tych środków kredytowych w stosunku do nadzwyczaj wielkiego zapotrzebowania i na niezmiernie wysoką stopę procentową.

Autor wskazuje na drugie prawno-publiczne źródło kredytowe, jakiem są instytucje ubezpieczeń społecznych. Instytucje te — zauważa p. Dr. F. Z. — gromadzą wysokie rezerwy, posiadają wielkie wkłady i udzielają dużych kredytów. Główne źródła kredytów w Polsce — wnioskuje autor artykułu — przeniosły się do banków i instytucji publicznych w szczególności do banków Państwowych.

Warsztaty pracy z tych kredytów chętnie korzystają i gdyby ich nie było to by stan wytwórczości i zatrudnienia robotników byłby gorszy od istniejącego. Liberalny ekonomista mi odpowie, że te pieniądze mogłyby się znaleźć w bankach prywatnych, gdyby nie zabrało ich Państwo społeczeństwu we formie podatków itp.

To właśnie mocno kwestjonuję. Możliwe że mała część dostałaby się we formie wkładek oszczędnościowych do banków prywatnych — jednakowoż reszta cała podwyższałaby tylko konsumcję indywidualną a byłaby straconą dla konsumcji produktywnej. A właśnie problem powojenny w Państwach — jak Polska — zniszczonych, problem szerokiej i intenzywnej odbudowy, może być szczęśliwie rozwiązany tylko wówczas, jeżeli coraz większa część asygnat pieniężnych, które społeczeństwo ma do dyspozycji, pójdzie raczej na zakupno środków produkcyjnych i środków utrzymania dla dodatkowej ludności pracującej, a więc na konsumcję produktywną, aniżeli na podwyższenie konsumcji indywidualnej dla ludności zamożnej.

Kapitalizacja we formie dobrowolnych oszczędności posuwa się i tak naprzód, ale ona będzie nikłą w porównaniu do kapitalizacji publicznej przymusowej, zwłaszcza, jeżeli dobrowolne prywatne oszczędności, będą szukały lokaty raczej w bankach państwowych, aniżeli w bankach prywatnych. Kapitalizacja prywatna dobrowolna będzie większa w miarę przeciwdziałania ze strony Państwa szkodliwym wpływom karteli i produkcji monopolowej prywatnej pozbawionej konkurencji. Opinja publiczna jest wrażliwa i bardzo niechętna na ściąganie podatków czy to ze strony Państwa, czy Związków samorządowych, czy to wreszcie składek dla instytucji ubezpieczeń społecznych, choćby te podatki i składki miały za cel utworzenie koniecznych zakładów użyteczności publicznych. Natomiast nie ma reagowania — albo jest ono bardzo słabe — gdy kartele drogą nadmiernych cen wyciągają i to ze szerokich niezamożnych sfer ludności daninę wynoszącą setki miljonów rocznie. *Sama ostatnia 10 proc. podwyżka ceny węgla i ostatnia nagła podwyżka cukru w hurcie* o 8 a w detalju o 10—15 groszy *wyniesie zapewno dziesiątki miljonów złotych rocznie.*

Taka kapitalizacja prywatna uprawiana przez pewne uprzywilejowane sfery gospodarcze jest *szkodliwa* dla reszty warsztatów pracy i jej też należy w interesie publicznym się przeciwstawić. Natomiast *kapitalizacja państwowa* gromadząca środki kredytowe dla zasilenia warsztatów pracy jest *koniecznością* obecnego czasu dla utrzymania i powiększenia wytwórczości.

Jakie mogą być konsekwencje hegemonji Banków Państwowych, do których p. Dr. F. Z. zalicza — niestety mylnie — Bank Polski nad bankami prywatnemi?! — Jest rzeczą chyba nie sporną, że Banki mają decydujący wpływ na produkcję. Otóż kierownictwo przejdzie przy pomocy Banków Państwowych na Państwo, które planowo będzie regulowało produkcję mając na oku interes ogółu, a nie prywatny interes pewnych przedsiębiorców. — Banki Państwowe będą mogły, współzawodniczyć z bankami prywatnemi, doprowadzić do jak najniższej stopy procentowej.

Wysokie ceny produktów kartelowych będą mogły być zwalczane nietylko przez administracyjny nadzór państwowy, ale nadto przez pobudzenie do życia produkcji konkurencyjnej. Uważam, że zmiana systemu gospodarczego w czasie najbliższem, będzie polegała nie koniecznie na bezpośrednim uspołecznieniu prywatnych warsztatów pracy, lecz na usunięciu bezplanowej szkodliwej gospodarki prywatnej z odcinka bardzo ważnego, finansowego, jakim jest dostarczanie środków kredytowych dla uruchomienia pracy.

System kredytowy będzie w znacznej części upaństwowiony. Władza gospodarcza Banków przejdzie na Państwo, a będzie wykonaną przez Banki Państwowe i *Bank Emisyjny, który winien się znaleźć pod wpływem Państwa a nie jak dotąd pod wpływem karteli i bankokracji.*

Kwestja ta jest nadzwyczaj doniosłą i winna być zbadaną. Dlatego zupełnie słusznie domaga się p. Dr. F. Z., żeby zagadnienie omawiane „uczynić przedmiotem poważnych studjów i rozważań naszych czynników miarodajnych. Te studja i rozważania mają dać odpowiedź na pytanie postawione przez autora artykułu, a mianowicie: Kto ma kapitalizować „Państwo czy jednostki prywatne?"

Jeżeli odpowiedź wypadnie na korzyść Państwa, to się należy spodziewać, że wówczas nietylko proletarjat, lecz i inne sfery społeczeństwa — z wyjątkiem chyba wielkiego kapitału przemysłowego i finansowego — będą domagać się pójścia *drogą nową*, bo to będzie imperatywem czasu i koniecznością dziejową.

Może właśnie generacja nasza żyje w warunkach gospodarczych kiedy, to wedle (Kapitał Tom III. Cz. II.) przepowiedni K. Marksa — na wiedzy ekonomicznej opartej *„system kredytowy będzie służył za potężną dźwignię w czasie przejścia z produkcji kapitalistycznej do produkcji opartej na uspołecznionej pracy"*.

K. Tetmajer otrzymał nagrodę literacką Warszawy.

WARSZAWA, 27. kwietnia. (A. W.) Wczoraj ukończone zostały obrady w sprawie udzielenia nagrody literackiej m. Warszawy w r. 1928. Większością głosów postanowiono nagrodę tę udzielić Kazimierzowi Przerwie-Tetmajerowi z uwagi, na jego twórczość poetycką. Nagroda w wysokości 15 tys. zł. wręczona zostanie laureatowi w dniu 3. Maja.

—:::—

Olbrzymie katastrofy żywiołowe.

Dwa nowe trzęsienia ziemi w Bułgarji. — Opady śnieżne.

SOFJA, 27. 4. (Pat). Ubiegłej nocy dały się odczuć dwa wstrząsy podziemne. Pierwszy z nich był silniejszy i dał się odczuć specjalnie w Filipopolu, Golemo, Komarevo i Starej Zagorze. — Drugi wstrząs był specjalnie silny w mieście Chaskowo i okolicach. Oba wstrząśnienia spowodowały tylko nieznaczne szkody, nie pociągając ofiar w ludziach. W całym kraju utrzymuje się niska temperatura. Zewsząd donoszą o opadach śnieżnych na wyżynach.

MIASTO GALABEC W GRUZACH.

SOFJA, 27. 4. (Pat). Od środy zanotowano kilka nowych wstrząsów podziemnych. Według uzupełniających wiadomości ognisko tego ostatniego trzęsienia ziemi położone było w okolicach miasteczka Galabec, w pobliżu granicy bułg.- tureckiej. Prawie połowa domów tego miasteczka **została zburzona**, co nie pociągnęło jednak za sobą ofiar w ludziach.

W STAROŻYTNYM KORYNCIE OCALAŁ ZALEDWIE JEDEN DOM!

Z Aten donoszą, że w Koryncie pozostał *jeden jedyny dom nienaruszony*, mianowicie budynek, mieszczący biura pewnej amerykańskiej fabryki maszyn do szycia. — Wiele starożytnych posągów i bezcennych waz uległo zniszczeniu. Natomiast świątynia Apolla pozostała prawie nieuszkodzona.

Ulice Koryntu w doszczętnej ruinie. Ze zniszczonych domów z pośród gruzów usiłują ludzie wydobyć resztki swego mienia, lecz walące się resztki ścian grożą wielkiem niebezpieczeństwem.

Straty materjalne, wyrządzone w Koryncie i okolicy wynoszą około 600 miljonów drachm (120 miljonów dolarów).

Mieszkańcy Koryntu i pobliskich okolic obozują pod gołem niebem, o głodzie.

Stan oblężenia w Bułgarji.

Powódź zalała zniszczone miejscowości.

SOFJA, 27. 4. (AW). Na całym terenie Bułgarji nawiedzonym trzęsieniem ziemi, zarządzono stan oblężenia. Ma to zapobiedz grasowaniu całych band rabusiów, którzy dokonują kradzieży i rabunków w zniszczonych miastach i wsiach.

Katastrofę potęguje fakt, że rzeki Struma i Seren wskutek ciągłych opadów, deszczów i wstrząsów ziemi wezbrały i wystąpiły z brzegów, zalewając zniszczone miejscowości.

—:::—

Wyświetlenie zagadki niezwykłego zjawiska w Małopolsce wschodniej.

Ubiegłej nocy, już około godziny 2-ej przechodnie we Lwowie zaobserwowali niezwykłe zjawisko. Oto atmosfera była **duszna** i ciężka, przesycona zapachem siarki, w tak silnym stopniu, że utrudniało to oddechanie. Równocześnie dało się zauważyć, że powietrze z każdą chwilą stawało się gęstsze, a na ubraniach przechodniów **osadzał się brunatnej barwy pył.**

Nie wiedziano, czemu to przypisać należy. O świcie zauważono, że nad miastem unosi się jakgdyby **rdzawa mgła**, która przytępiała światło. Dachy domów, ulice, drzewa **pokryte były powłoką pyłu.**

Zjawisko to w wysokim stopniu **zaniepokoiło mieszkańców**, tembardziej, że w ostanich czasach sejsmografy notowały liczne trzęsienia ziemi, a Bułgarja i Grecja zostały nawiedzone trzęsieniami tak silnemi, że zniszczyły liczne miejscowości.

W pierwszej chwili zaczęły na ten temat krążyć **najrozmaitsze wersje**, powiększające niepokój mieszkańców naszego miasta.

Równocześnie z prowincji otrzymaliśmy **alarmujące wieści**, iż zjawisko to **zaobserwowano tam również**. N. p. w Stanisławowie, Tarnopolu itd. pył pokrył wszystko o wiele grubszą warstwą, aniżeli nawet we Lwowie. Świadczy to o tem, że fala pyłu **napłynęła tam wcześniej aniżeli u nas i przybyła ze wschodu.**

Z Borysławia dochodziły wiadomości o **wybuchu wielkiego pożaru w kopalni nafty**, mającego rzekomo mieć związek z wspomnianemi trzęsieniami. Okazało się to jednak **nieprawdziwe.**

W związku z całą powyższą sprawą otrzymaliśmy następujące **dane z kół kompetentnych:**

Nie ulega wątpliwości, że pył, który zaobserwowano we Lwowie, jest pochodzenia wulkanicznego. Najprawdopodobniej pył ten **przyniesiony został z krajów, położonych nad morzem Egejskiem.**

Wybuch wulkanu bywa niekiedy tak silny, że wyrzuca ze swego wnętrza popiół i lawę na **kilka tysięcy metrów w górę, przez co pył dostaje się w sferę działania prądów powietrznych i tą właśnie drogą miałby pył do nas przywędrować.**

Mimo powyższe uwagi, przyśliśmy do przekonania, iż pył ten **niema bezpośredniego związku z trzęsieniami w południow. krajach**, gdyż w ostatnich czasach nie miały tam miejsca **żadne wybuchy wulkanów**, a dalej, że pył ten musiał przywędrować z prądem powietrza ze **wschodu**, a to dlatego, że stacje meteorologiczne notowały właśnie wschodni i północno-wschodni kierunek wiatrów.

Co mówi kierownik obserwatorjum astronomicznego prof. Grabowski.

Chcąc wyjaśnić zagadkę pochodzenia tego zjawiska, zwróciliśmy się do profesora Politechniki **p. dra Lucjana Grabowskiego, kierownika obserwatorjum astronomicznego na Politechnice.**

P. prof. Grabowski w nader uprzejmy sposób udzielił nam następujących informacyj:

Pył jest pochodzenia wulkanicznego, na co wskazują jego zasadnicze składniki: krzemionka i żelazo.

P. prof. Grabowski potwierdza nasze przypuszczenia, iż pył ten nie może mieć bezpośredniego związku z trzęsieniami ziemi, ponieważ jest właśnie pochodzenia wulkanicznego, a wybuchy wulkanów **nie miały miejsca w południowych częściach Europy. Pył został przyniesiony ze wschodu**, i to najprawdopodobniej ze wschodnich części Azji, gdzie faktycznie trwają stale obecnie silne wybuchy wulkanów. W ostatnich czasach kierunek wiatrów był wschodni i płn.-wschodni.

Na razie w sprawie tej nie można nic pewnego powiedzieć z braku szczegółowych wiadomości.

W zachodnich częściach Małopolski nie dostrzeżono tego zjawiska wogóle.

Jak donoszą z Bukaresztu onegdaj padał tam „czarny deszcz", który wywołał wielkie zaniepokojenie wśród mieszkańców.

—:::—

Z komisji budżetowej.

Jedynka przeciw wnioskom PPS.

WARSZAWA, 27. 4. (tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu kom. budżet. zabrał m. in. głos tow. pos. Hausner, który poruszył sprawę połączenia kolejowego Warszawy ze Lwowem, na co w swoim czasie była wstawiona suma do budżetu. Dalej mówca zarzuca nieujednostajnienie typu kolejnictwa, stwierdza, że plan komercjalizacji kolei jest pomysłem nieprzemyślanym, który wywołał wśród szerokich **rzesz kolejarzy** niezadowolenie.

WARSZAWA, 27. 4. (Pat). Dziś w d. c. trwały obrady sej. komisji budż. Pierwszy zabrał głos podsekretarz stanu min. komun. inż. Czapski i oświadczył się **przeciwko proponowanym przez referenta podwyżkom** w dziale dochodów przewozu osób i towarów. Ruch pasażerski, mówił wiceminister, dzieli się na dalekobieżny, zależny od konjunktury gospodarczej i wycieczkowy zależny od pogody. Ruch towarowy zależny jest od ładunków masowych a przedewszystkiem od przewozu węgla. Nie potrzeba jednak zapominać, mówił dalej wiceminister, że w Anglji przeznaczono 4 milj. funtów na dopingowanie eksportu kopalń angielskich, co może się odbić i na naszym przewozie. Co się tyczy przewozu zboża to nie wykazuje on już tej prężności wywozowej, jak poprzednio a w razie otwarcia drogi przez Niemen cały ładunek pójdzie na Kłajpedę. Z tych też względów powiększać przewidzianych dochodów z tego tytułu nie można. Co się tyczy dostaw, to przemysł syndykalizuje się i nie można drogą konkursu uzyskać cen niższych. Wartość zasobów kolei waha się obecnie między 175 do 210 milj. złotych. Wysokość tych zapasów tłumaczy się gromadzeniem podkładów, szyn itp.

Z kolei zabrał głos dyr. dep. admin. min. komun. inż. Gałecki dając wyjaśnienia w sprawach personalnych. Niesłuszny jest zarzut, jakoby ministerstwo łamało obowiązujące ustawy, ale rodzaj pracy w kolejnictwie jest taki, że ustawy o 8-godzinnym dniu pracy niekiedy nie można z całą ścisłością zastosować. Ze względów formalnych i zasadniczych nie można przyznać dodatków mieszkaniowych dla pracowników nieetatowych.

Następnie zabrał głos podsekretarz stanu min. skarbu Grodyński, oświadczając, że dalsze podwyższanie strony dochodów musiałoby być uznane za podwyżkę papierową. Wobec zmniejszenia się wpływów celnych będziemy musieli żądać, aby preliminowane od kolei 73 miljony były w całości wpłacone do skarbu. Należy więc obecnie raczej zmniejszać i ograniczać wydatki, niż podwyższać.

Tow. pos. Kaczanowski w swoim przemówieniu wzywa do przeprowadzenia stanowiska odpowiadającego programowi pracy i rozwojowi ruchu kolejowego. Wzywa by dodatek mieszkaniowy rozszerzony był na wszystkich pracowników kolej. stałych i dziennych. Mówca proponuje szereg poprawek w kierunku poprawienia doli prac. kolej. W głosowaniu wnioski te odrzucono. Jedynka głosowała z prawicą przeciw tym wnioskom.

Następnie przystąpiono do głosowania. Oprócz wniosków rządowych przyjęto następujące wnioski, które dotychczas nie zostały jeszcze uzgodnione z Rządem a mianowicie: wniosek posła Korneckiego o skreślenie z działu subwencji w przedsiębiorstwach 2 miljony zł., wniosek referenta o podwyższenie czynszów najmu i dzierżaw o 260.000 zł., wniosek posła Chądzyńskiego o skreślenie z opłat emerytalnych 100 zł. i skreślenie z dochodów służby sanitarnej 144.000 zł. Dalej wniosek tegoż posła o skreślenie pozycji na paliwo 2,500.000 zł. W pozycji 173 miljony na naprawę taboru Rząd domagał się zmniejszenia o 6,720.000 zł. komisja jednak na wniosek referenta skreśliła 3,720.000, przeznaczając tę sumę na premje warstatowe. Pozatem dokonano wyboru podkomisji złożonej z 7 osób dla zbadania umów o podkłady kolejowe i naprawy taborów. W skład komisji weszli następujący posłowie: Cieplak, Stadnicki, Kuryłowicz, Suda, Jasiuchjewicz, Socha i Szydłowski.

Następnie przystąpiono do obrad nad budżetem Min. poczt. i telegr. Po przemówieniu min. Miedzińskiego w dyskusji m. in. zabrał głos tow. Ciołkosz, który zaproponował szereg poprawek jak wynagrodzenie dla prac. poczt. za bezpłatną i pozasłużbową pracę i t. d. Głosowanie odbędzie się jutro.

Po strasznej katastrofie trzęsienia ziemi w Bułgarji.

SOFJA. Bułgarska opinja publiczna jest obecnie prawie wyłącznie zaprzątnięta sprawą katastrofalnego trzęsienia ziemi, które nawiedziło niektóre części kraju. Również rząd bułgarski, uprzytomniając sobie rozpaczliwe położenie ludności tych okolic, odroczył swoje wakacje wielkanocne i zebrał się natychmiast celem powzięcia odpowiednich postanowień.

Ogłoszono przedewszystkiem moratorjum od 14. kwietnia i zorganizowano natychmiastową pomoc i dostarczanie żywności okolicom nawiedzonym klęską. Dla prasy bułgarskiej nie egzystuje nic innego, jak tylko trzęsienie ziemi. Wszystkie dzienniki przynoszą prawie wyłącznie artykuły opisujące grozę położenia i fotografie zniszczonych osiedli ludzkich. Katastrofa jest tem większa, że trzęsienie ziemi

nastąpiło w najbogatszych częściach kraju,

w jarze Marycy, południowej Bułgarji, w Plowdziwie, który jest centrem bułgarskiego przemysłu tytoniowego, dającego pracę i utrzymanie tysiącom ludzi. Większość fabryk tytoniowych została zniszczoną. Spodziewano się już, że katastrofalne to trzęsienie ziemi ogarnie także okolice Kazanlyku, słynnych z swoich pól różanych, które właśnie teraz zaczynają kwitnąć.

W Sofji

powstał komitet ogólno- narodowy,

którego zadaniem jest nieść pomoc zniszczonym okolicom. Komitet wydał odezwy do całego narodu bułgarskiego, wzywając do ofiarności. Na czele komitetu stanął prezes bułgarskiego Czerwonego Krzyża, dr. Danew i metropolita sofijski Stefan, którego popularność wśród szerokich mas zapewnia powodzenie akcji.

Pomoc pieniężna i żywność przeznaczona dla spustoszonych okolic koncentruje się w ministerstwie spraw wewnętrznych, które rozdziela ją potem pomięczy poszczególne gminy. Dotychczas miasto Plowdziw otrzymało 200.000, okolice jego 100.000, Czirpan i Haskowo 200.000 lewa. Są to

sumy bardzo małe w porównaniu z miljonowemi szkodami.

i dla tego prasa bułgarska z wdzięcznością pisze o wszelkich darach, pochodzących od obcokrajowców osiadłych w Bułgarji i darach z zagranicy, które zwłaszcza z sąsiedniej Jugosławji obficie napływają.

Jakkolwiek trzęsienie ziemi dotychczas nie ustało, przystąpiono już do odbudowania połączeń kolejowych i mostów. Wznowiono już połączenie między Manoletem i Warną.

Podczas ogólnej paniki została przerwana nauka w szkołach. Regularna nauka rozpocznie się w Sofji 29. kwietnia. W południowej Bułgarji będzie to oczywiście zależeć od warunków miejscowych.

Rząd wydał bardzo ostre rozporządzenia, przeciwko wszystkim, którzy chcieliby ciągnąć korzyści z nieszczęścia bliźnich. Kiedy w poszczególnych miejscowościach dały się odczuć pierwsze wstrząśnienia, starał się każdy oczywiście ratować tylko życie. Kto nie mógł wyjechać koleją, starał się to zrobić samochodem, z czego korzystali szoferzy, żądając nadzwyczaj wysokich opłat. Rząd ustalił wobec tego taksy maksymalne od których nie wolno odstąpić. Aby nie dopuścić do kradzieży rozporządził rząd, że nie wolno nikomu wchodzić na rumowiska, tak w miastach zburzonych jak i wsiach, a posterunki dostały rozkaz

strzelać do każdego podejrzanego osobnika

który by zakazu tego nie usłuchał. Każdego schwytanego złodzieja czeka kara chłosty na miejscu publicznem. Urzędy przeprowadzają konfiskatę wszystkich towarów u tych kupców, którzy podwyższają ceny. Skonfiskowane towary rozdziela się pomiędzy nieszczęśliwą ludność.

—:::—

Co się może przytrafić człowiekowi, który przybywa do Lwowa.

Dziwne praktyki w Urzędzie śledczym.

Otrzymujemy pismo następującej treści, z prośbą o ogłoszenie:

Dnia 25. marca b. r. przyjechałem do Lwowa w sprawie firmy, w której jestem zatrudniony, a która poszkodowana była na przeszło 1000 zł. we Lwowie. W sprawie tej złożyłem doniesienie do Prokuratorji. W międzyczasie zawarłem umowę z dyrektorem kina „Luna“ we Lwowie i zobowiązałem się dostarczyć film w 3 częściach. Pierwszą część dostarczyłem w terminie, reszta miała nadejść. W dniu 11. IV. spotkałem dyr. kina p. Starka, który upominał się o dalsze części i groził mi, że każe mnie aresztować za oszustwo. By rozwiać iluzje tego pana co do mojej osoby, zaproponowałem mu, by udał się ze mną do urzędu śledczego, gdzie zbada się, czy jestem oszustem. P. dyr. Stark zgodził się na to i — o dziwo! — zostałem aresztowany, gdyż jak się okazało nie posiadałem dostatecznych dowodów do wylegitymowania się. Chociaż pokazałem metrykę, zaświadczenie demobilizacyjne przez Dwo 36 pp. z meldunkiem policyjnym oraz upoważnienie firmy, że pracuję, jako jej reprezentant — zostałem oskarżony o oszustwo i ukrywanie się od służby wojskowej.

Czy władze śledcze nie są poinformowane o tem, że ochotnik przy zdemobilizowaniu nie otrzymuje książeczki wojskowej dopóki jego rocznik służy?

Funkcjonarjusz, który mię aresztował oświadczył, że chcąc się okazać względem mnie lojalnym natychmiast wysyła telefonogram do Łodzi, celem stwierdzenia mojej tożsamości. Po 46 godzinach został mi pokazany telefonogram z Łodzi. Z treści jego wywnioskowałem, że urząd śledczy w Łodzi nie został poinformowany o tem, że posiadama świadectwo demobilizacji. Ponieważ sprawa była natury cywilnej zwolniono mnie wspaniałomyślnie dodając, że zwalniają mnie dlatego tylko, że uważa się dokumenty za prawdziwe.

W Urzędzie śledczym prowadzi się Bogu ducha winnego obywatela na równi z bandytą do oddziału daktyloskopijnego, gdzie tłumaczy mu się, że to jest zabawka, która przyda się, o ile przyjadę kiedyś pod innem nazwiskiem.

Sądzę, że panowie z Urzędu śledczego powinni zamknąć wyloty ulicy Akademickiej w niedzielę między 6 — 8 wieczorem, to napewno znajdzie się dosyć ludzi do daktyloskopowania ich.

Zapytuję wię, czy aresztowanie mnie i pozbawienie wolności przez 46 godzin było sprawiedliwe i czy zostało usprawiedliwione.

Teodor Grynbaum, Łodź, Andrzeja 43, m. 6.

—:::—

NA EKRANIE DNIA.

5 wypadków wyzdrowienia urzędnika, korzystającego z pomocy lekarskiej.

1) Jeżeli chory po lekarza wogóle nie posyła.

2) Jeżeli chory po lekarza posyła, ale lekarz nie przyjdzie.

3) Jeżeli chory po lekarza posyła, lekarz przyjdzie, ale nie zapisze żadnego lekarstwa.

4) Jeżeli chory po lekarza posyła, lekarz przyjdzie, zapisze lekarstwo, ale chory lekarstwa z braku funduszów nie daje zrobić.

5) Jeżeli chory po lekarza posyła, lekarz przyjdzie, zapisze lekarstwo, chory daje lekarstwo zrobić, ale go nie zażywa.

Stem.

KOMUNIKAT ZW. PRAC. UŻYT. PUBL. ODDZIAŁ LWÓW

W NIEDZIELĘ, DNIA 29. KWIETNIA B. R.

odbędzie się

Uroczystość Odsłonięcia Sztandaru

ODDZIAŁU LWOWSKIEGO

W WIELKIEJ SALI RATUSZA WE LWOWIE.

Początek uroczystości o godz. 10-tej rano.

Na program złożą się:

1. Przemówienie przew. Związku tow. Hoffmana.
2. Chór Robotniczy.
3. Przemówienie uroczyste delegata z Warszawy.
4. Orkiestra funkcjonarjuszy M. Z. E.
5. Przemówienie delegatów i gości.
6. Orkiestra funkcjonarjuszy M. Z. E.

Ponadto odbędzie się zebranie towarzyskie, które odbędzie się w sali Stow. „Gwiazda“, przy ul. Franciszkańskiej 7.

O ile któraś z Organizacyj dotąd zaproszenia nie otrzymała, zechce zgłosić się pisemnie lub telefonicznie.

Numer 1-szo majowy „Dziennika Ludowego“

ukaże się w poniedziałek, już w godzinach popołudniowych, a to celem ułatwienia wysyłki i kolportarzu. Numer zawierać będzie szereg kolorowych ilustracyj, oraz aktualnych artykułów i powinien być kolportowany na wszystkich zgromadzeniach majowych.

Upraszamy więc Komitety miejscowe, jak też wyjeżdżających tow. Referentów o zajęcie się rozsprzedażą „Dziennika Ludowego“. Zamówienia należy nadsyłać najpóźniej do niedzieli (30. IV.), a to celem ustalenia nakładu.

Towarzyszy wszystkich zapraszamy do pracy nad rozpowszechnianiem „Dziennika Ludowego“.

Czy taka młodość im się należy?

NOWY YORK. Mary Anderson dyrektorka t. zw. biura kobiet, istniejącego przy Departamencie Pracy oblicza, że w Stanach Zjednoczonych pracuje zarobkowo 2,000.000 dziewcząt w wieku poniżej lat 20. Obliczenie to wykonane zostało w związku z wydawanym przez dep. pracy plakatem, obrazującym wymownie smutny los dziewcząt, przedwcześnie zaprzęganych w jarzmo pracy zarobkowej. Plakat przedstawia grupę młodych robotnic, wpatrujących się z utęsknieniem przez okratowane okno fabryczne w przestrzenie pól, zalanych słońcem. Napis pod tym obrazkiem głosi: „Czy taka młodość im się należy“?

—:::—

Afganistan.

Kraj — ludność — stosunki polityczne.

Z okazji przyjazdu afgańskiego królika do Polski, nie od rzeczy będzie uprzytomnić sobie stosunki ludnościowe, kulturalne i polityczne tego ciekawego kraju, czytelnikowi polskiemu znanego chyba — z nowel Rudyarda Kiplinga...

W numerze styczniowym żywo redagowanego miesięcznika „Droga" znajdujemy dłuższą pracę, poświęconą Afganistanowi, pióra *Wassana—Gireja—Dżabagi'ego*.

Autor ów podaje obszar Afganistanu na 558.000 km², liczba ludności nie jest dokładnie znana, wobec braku spisu — źródła angielskie liczą ją na 7 miljonów, zaś sami Afganowie twierdzą, że ich jest 12 miljonów.

Mieszkańcy Afganistanu należą do czterech ras: wschodnio-irańskiej, czysto- irańskiej, aryjskiej i tureckiej. Dominującą religją jest islam sunnicki, obrzędu haneflckiego.

Głównem zajęciem ludności tego kraju, wybitnie górzystego, jest pasterstwo, także pięknie rozwinięte jest ogrodnictwo, zwłaszcza w dolinach rzeki Kabul-Darja i Heri-Rud.

W ostatnich latach rozpoczęto systematyczne badania geologiczne bogactw mineralnych kraju przy pomocy europejskich inżynierów, powołanych przez rząd afgański. Dość znaczne są też bogactwa leśne. Przemysł jeszcze słabo rozwinięty.

Pod względem administracyjnym kraj jest podzielony, od r. 1924, na dziesięć prowincji.

Afganistan posiada konstytucję, zabezpieczającą pozornie krajowi rządy demokratyczne. Istnieje Wielka Rada, Durbar, złożona z przeszło 100 przedstawicieli, wybranych z pośród osobistości najwpływowszych (sardarów, chanów i muttów) pod przewodnictwem padyszacha, lecz tylko wola monarchy jest czynnikiem decydującym. Służba wojskowa nie jest tam obowiązkowa. Armja regularna zorganizowana została na wzór europejski, naprzód przez misję turecko-niemiecką w 1916 r., obecnie ćwiczona jest przez oficerów tureckich.

Nowa stolica Dar-ul-Aman buduje się obecnie o 10 km od Kabulu. W Kabulu, Heracie i Dżellabadzie wychodzi kilka czasopism.

W kraju tym rywalizują wpływy angielskie i rosyjskie.

Polityka sowiecka, po porażce w Chinach, dąży do spotęgowania swej działalności w Indjach Brytyjskich. W tym celu usiłuje Rosja posługiwać się Afganistanem, zdając sobie doskonale sprawę, jak cenną byłaby dla sowietów współpraca afgańska, gdy chodzi o powodzenie azjatyckich planów moskiewskich.

Wobec tych zapędów Anglja zajęła stanowisko obronne, gdyż godzi to w jej własne interesy. Obecnie więc popiera nacjonalizm afgański.

Król Aman—Ullah, ambitny i energiczny, dąży do podniesienia Afganistanu do godności państwa suwerennego. Wyrazem tego jest zrzeczenie się dawnego subsydjum angielskiego, szereg traktatów z państwami wschodniemi oraz próby modernizacji życia społecznego i państwowego.

Pragnąc uwolnić się od wpływów cudzoziemskich, polityka afgańska usiłuje sama posługiwać się rywalizacją angielsko-sowiecką dla utrwalenia i skonsolidowania własnego bytu wewnętrznego i zewnętrznego.

—:::—

Budować zamiast wyrzucać na bruk!

Bogaci nie budują, bo nie chcą unieruchamiać swych kapitałów, nie budują nędzarze, bo pieniędzy nie mają i nikt im pieniędzy nie pożyczy, ale dlaczego nie buduje rząd, i to dla własnych potrzeb?

Jak czytamy w pismach warszawskich, w ostatnich czasach cały szereg tamtejszych hoteli, musiał zlikwidować swe interesy, aby ustąpić miejsca różnym zarządom i biurom państwowym albo samorządowym.

Kilka dni temu zajęto hotel przy ul. Marszałkowskiej, onegdaj jeszcze jeden padł ofiarą urzędów państwowych.

Jest to hotel „Niemiecki". Lokatorzy jego, zamieszkujący w 65 pokojach otrzymali rejentalne wymówienie mieszkań z dniem 1. maja. Oczywiście powodem tego jest... wydzierżawienie czy wykupienie hotelu przez Izbę Skarbową.

W hotelu „Niemieckim" stale zamieszkuje od kilku lat sto kilkadziesiąt osób. Mieszkań w Warszawie brak... Gdzie się podzieją?

Jeżeli urzędy państwowe potrzebują lokalów, czy nie byłoby lepiej budować własne gmachy, by nie tylko umożliwić ludziom pracę ale — by przedewszystkiem nie pozbawiać tych, co jeszcze mieszkają — dachu nad głową.

—:::—

Cudzoziemcy kupują kamienice w Wiedniu.

Bolem bolów burżuazji austrjackiej, szczególnie wiedeńskiej jest ochrona lokatorów, dzięki której Wiedeń socjalistyczny mógł się rozbudować tak, jak żadne z miast po wojnie.

Wszystko złe, co gniecie Austrję, przypisuje burżuazja reprezentowana przez chrześcijańskich socjalistów, właśnie tej nieszczęsnej ochronie, usiłując ją znieść. Żywi też ona nadzieję, że jej się to uda, a tymczasem spekulanci zagraniczni na tej nadziei się opierając, wykupują domy w Wiedniu.

Na czele tych spekulantów stoją pewne konsorcja holenderskie i Szwajcarzy.

Socjaliści austrjaccy bronią twardo ochrony lokatorów i ostrzegają nabywców zagranicznych, że będą mieli twardy orzech do zgryzienia.

—:::—

Barbarzyński zwyczaj

U plemion górskich, zamieszkujących terytorjum Chin południowych, graniczące z Tonkinem, zachowało się jeszcze wiele zwyczajów, i obyczajów odwiecznych, niezgodnych już z pojęciami europejskiemi.

Podróżnikowi, płynącemu rzekami prowincji Junnanu, zdarza się czasem ujrzeć na wodzie tratewkę niewielką, unoszoną przez prąd rzeczny. Przyjrzawszy się jej przez lornetkę, podróżnik spostrzega, przerażony, uwiązane sznurami do tej tratewki, spojonej z bambusu, dwa ciała ludzkie.

Jeżeli tratwa zbliża się do łodzi lub dżonek, płynących po rzece, to sternicy ich szybko usuwają się jej z drogi. Zaciekawiony więc podróżnik europejski, zwraca się o wyjaśnienie tej zagadki do krajowców, ci jednak najczęściej wzruszają ramionami, uśmiechając się szyderczo.

Wkońcu jednak Europejczyk zaspokaja swą ciekawość i dowiaduje się, że u szczepów górskich tej prowincji, rządzących się tylko prawem zwyczajowem, małżonek, który przekona się o wiarołomstwie swej żony, zwołuje sąd wioskowy, a na mocy wyroku otrzymanego, przywiązuje małżonkę wiarołomną i jej kochanka do tratwy bambusowej i puszcza ich z prądem rzeki.

Całymi dniami płynie taka tratwa, unikana przez wszystkich, bo wszelka próba uratowania skazanych narazi ratownika na śmierć niechybną z ręki członków rodziny zdradzonego męża, a skazańcy paleni przez słońce, wystawieni na chłody nocne, cierpiąc przytem męki głodu i pragnienia, giną wreszcie z wycieńczenia, lub też porwani przez prąd wodospadu, tracą życie w jego odmętach.

—:::—

Ś. p. Prof. Dr. Józefa Joteyko.

W dniu 24 kwietnia b. r. po dłuższej chorobie zmarła wybitna uczona polska prof. dr. Józefa Joteyko. Zmarła od trzydziestu kilku lat pracowała na polu naukowem, ogłaszając liczne prace z dziedziny fizjologji, psychologji doświadczalnej i pedagogicznej.

S. p. prof. Joteyko urodziła się w r. 1866 studja przyrodnicze ukończyła w Genewie, a medycynę w Paryżu, gdzie uzyskała stopień doktora medycyny. Pracowała dłuższy czas zagranicą w Belgji i Francji, zdobywając tam dla siebie uznanie i poczesne miejsce w nauce europejskiej, a sławę dla imienia polskiego. Profesor Joteyko była wielokrotną lauretką Paryskiej Akademji Nauk, długoletnią kierowniczką laboratorjum psychologicznego Uniwersytetu i dyrektorem Międzynarodowego Fakultetu Pedologji w Brukselli, profesorem Collège de France w Sorbonie w Paryżu. Po powrocie do kraju objęła katedrę psychologji pedagogicznej w Państwowym Instytucie Pedagogicznym, gdzie pracowała aż do jego zamknięcia. Później prowadziła wykłady w Wolnej Wszechnicy Polskiej i, w charakterze docenta na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Ostatnio zmarła redagowała pierwsze i jedyne polskie czasopismo psychologiczne „Polskie Archiwum Psychologji". Śmierć Jej przynosi niepowetowaną stratę nauce polskiej, poczynaniom psychologicznym w szkolnictwie, których Zmarła była pionierką, oraz uczniom, którzy utracili w Niej przewodniczkę wielkiej wiedzy i nieskazitelnego charakteru.

—:::—

Ile jest bydła w Polsce?

Na podstawie spisu koni, bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec, przeprowadzonego na początku grudnia 1927 roku, stan liczebny wyżej wymienionych zwierząt gospodarskich w dniu 30. listopada 1927 roku przedstawiał się dla całej Polski następująco: koni 4.128 tysięcy sztuk, bydła rogatego 8.571 tys. sztuk, trzody chlewnej 6.397 tys., owiec 1.917 tys.

Przy porównaniu spisu 1921 r. na terenach które tym spisem były objęte z danemi 1927 r. wynika, że liczba koni wzrosła o 25 i pół proc., bydła rogatego o 5 i pół proc., trzody chlewnej o 20 proc. i liczba owiec zmniejszyła się o 16 proc.

Przed wojną na terytorjum obecnego państwa polskiego, było w przybliżeniu: koni 3.5 mil. sztuk, bydła rogatego 8.7 mil., trzody chlewnej 5.6 mil., owiec 4.5 milj.

—:::—

Zgromadzenia kobiet
w sprawie 1 Maja

odbędą się w tym tygodniu u tow. **Kolejarzy** w piątek, 27. b. m. o godz. 6. wieczorem.

U tow. **Kaflarzy** o godz. 6. wieczorem, w piątek, t. j. 27. b. m.

U tow. **Introligatorów** w sobotę, o godz. 5 pop. w Radzie Związków Zawodowych.

W Stow. **„Praca"** w niedzielę, 29. b. m. Rynek l. 8. I. p. godz. 4-ta pop.

Towarzyszki jawcie się licznie.

Za Zarząd Sekcji Kobiet P. P. S.

Szpytowa, przew.

—:::—

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Spółdzielnia „Dziennik Ludowy".

Rzucona przed kilku tygodniami myśl założenia odrębnej spółdzielni wydawniczej dla „Dziennika Ludowego" — po przejściu dyskusyjnem naszych ciał partyjnych — przyoblekać się zaczyna w konkretne kształty. Odbyte w niedzielę, 22. bm. posiedzenie Komitetu Obwodowego zatwierdziło ten projekt i przystąpiliśmy już do jego realizacji.

Onegdaj rozesłaliśmy Towarzyszom naszym na prowincji Deklaracje z kwitarjuszami, oraz statut, który przedłożony będzie na najbliższem Walnem Zgromadzeniu nowej Spółdzielni, które zamierzamy zwołać w połowie maja.

Towarzysze lwowscy zechcą zgłosić się w Administracji naszej, celem podjęcia Deklaracyj, w niedzielę, w godzinach porannych. Zarządy Związków zawodowych prosimy o desygnowanie inkasentów dla każdej Organizacji.

Udział minimalny wynosi 20 zł. Odpowiedzialność statutowa tylko deklarowanymi udziałami, bez odpowiedzialności dodatkowej. Udziały winne być wpłacone w gotówce zaraz przy podpisaniu deklaracji, względnie w dwu ratach, najpóźniej jednak w ciągu 2 miesięcy od daty przystąpienia.

Zarząd i Rada Nadzorcza wybrane zostaną na konstytuującem Zgromadzeniu.

Zawiadamiając o tem Towarzyszy naszych, upraszamy o rozwinięcie jak najenergiczniejszej agitacji, za zjednywaniem członków, a specjalnie **dzień 1. MAJA w tym roku powinien być poświęcony pracy DLA SILNEGO UGRUNTOWANIA PISMA ROBOTNICZEGO.**

Towarzysze! Musimy zebrać 2 tysiące członków dla nowej spółdzielni. Musimy zebrać również 2.000 nowych prenumeratorów.

WYDAWNICTWO „DZIENNIKA LUDOWEGO".

*

Deklaracje wysłaliśmy następującym Towarzyszom, upraszając równocześnie o potwierdzenie odbioru:

Borysław — tow. Weinfeld.
Brody — tow. Dyr. Pollak.
Chodorów — tow. Wróbel.
Delatyn — tow. Czyż.
Drohobycz — tow. Jaroszewski.
Gródek Jagiell. — tow. Krzyworączka.
Kałusz — Konsum Robotniczy.
Kołomyja — tow. Święcicki.
Krosno — tow. Pilch.
Łódź — tow. Wieliński.
Nadwórna — tow. Maćkówka.
Piotrków — tow. Hudec.
Przemyśl — tow. dr. Grosfeld.
Sambor — tow. Stompe.
Skole — tow. Schmidt.
Sokal — tow. Kościuk.
Stanisławów — tow. dyr. Kochański.
Stebnik — tow. Adanczyk.
Stryj — tow. Sucharski.
Tarnopol — tow. Blicharski.
Tustanowice — tow. Kobak.
Ustrzyki — tow. Popiel A.
Winniki — tow. Haluszka.
Worochta — tow. Szafrański.

Bestjalska zbrodnia w ulicy Piekarskiej.

Oficer zarąbał szablą narzeczoną i zranił dwóch policjantów.

Wczoraj o godz. 3'30 nad ranem starszy posterunkowy Adam Sudoł kontrolując posterunki w ul. Piekarskiej zauważył jakiegoś podporucznika, który żywo dyskutował z towarzyszącą mu kobietą, przyczem kilkakrotnie odwrócił się poza siebie, jakby patrząc którędy poszedł policjant. Sudoł powziął podejrzenie, zabrał przeto ze sobą post. Józefa Kmiecia, poczem obaj powolnym krokiem udali się za tą parą.

Niebawem, gdy idący skręcili w ul. Sakramentek, rozległ się przeraźliwy krzyk kobiety. Posterunkowi biegiem pospieszyli na miejsce i ze zgrozą ujrzeli jak oficer z szaleńczą furją

ciął szablą towarzyszącą mu kobietę

po głowie, która bez życia runęła na jezdnię. Cięcia zadawane były z taką siłą, że **czaszka została przecięta przyczem ostrze szabli pękło na dwoje.**

Sudoł dopadłszy szaleńca usiłował go rozbroić. Podporucznik **ciął szablą interwenjującego w rękę**, poczem **zranił na twarzy i lewej ręce** post. Kmiecia. Sudoł usiłował strzelić z rewolweru do furjata, jednakowoż mechanizm browninga zaciął się, Kmieć zaś nie miał przy sobie palnej broni. Ranni policjanci zmuszeni przeto byli gwizdkami zaalarmować innych posterunkowych. Niebawem przybiegli na miejsce policjanci: St. Gumienny, Jan Majewski i Józef Bartoszek. Spólnemi siłami zdołano rozbroić mordercę, poczem po zakuciu go w kajdanki odstawiono wpierw do komisarjatu przy ul. Jachowicza, następnie zaś do komisarjatu przy ul. Kurkowej.

Podczas przesłuchania zabójca podał, że nazywa się **Antoni Załęski i jest podporucznikiem 5 p. ar. p.**, zam. w koszarach Bema przy ul. Gródeckiej. Zamordowaną przez niego kobietą była jego **narzeczona 25-letnia Józefa Izowska**, krawczyni, zam. przy ul. Sakramentek l. 4. Przed dwoma laty poznał on Izowską ślub zaś ich miał się rzekomo odbyć w najbliższym czasie.

Od paru tygodni zauważył on zmianę w postępowaniu narzeczonej. Gdy z zazdrości począł czynić jej wymówki, ta oświadczyła mu, że zrywa z nim znajomość a w ostatnich dniach nie chciała z nim nawet mówić.

Załęski ze zmartwienia usiłował popełnić samobójstwo przez rzucenie się z okna II-go piętra. Gdy go koledzy powstrzymali, desperat postanowił ostatecznie rozmówić się z Izowską i w tym celu zaprosił ją do kawiarni. Przez dłuższy czas bawili oni w kawiarni Centralnej, poczem po wyjściu z lokalu w dalszym ciągu Załęski prosił Izowską o pogodzenie się. Gdy ta trwała uporczywie przy zerwaniu stosunków Załęski popadł w furję i dokonał zbrodni. Aresztowany podał, że czynu tego dopuścił się z rozpaczy, nie będąc podnieconym alkoholem.

Na miejscu mordu zjawili się nadkom. Parylewicz, lekarz dr. Zygmunt Lachs i lekarz wojskowy kap. dr. Krajewski. Stwierdzono, że Izowska została

pchnięta ostrzem szabli w plecy, trzy cięcia miała na ręce i trzy na głowie,

przyczem mózg wypłynął na zewnątrz. Zwłoki nieszczęsnej zabrano o godzinie 6 rano do Instytutu medycyny sądowej.

Żandarmerja wojskowa wraz z policją przeprowadziła rewizję w mieszkaniu sp. Izowskiej, której wynik zachowano w tajemnicy.

Tragicznie zmarła była sierotą i pracowała w pracowni krawieckiej N. Rosenstocka przy ul. Ochronek l. 6, zarabiając 50 zł. tygodniowo. Zdaje się, że trudności jakie nastręczały się przy zrealizowaniu projektu małżeńskiego obojga zniewoliły Izowską do zerwania znajomości z podpor. Załęskim. Dalsze śledztwo zapewne ustali motywy tej bestjalskiej zbrodni.

Oficer inspekcyjny kap. 40 pp. Gawlikowski odstawił zabójcę z komisarjatu PP. do więzienia wojskowego.

—:::—

Baczność Towarzysze z przedmieść Lwowa!

Afisze z programem święta w dniu *1. Maja*, są gotowe i *organizacje z przedmieść* zwracać się po nie winne do Administracji „Dziennika Ludowego", ul. Sykstuska 21.

Miejski weterynarz zawieszony w urzędowaniu.

Przed paru tygodniami komisarz rządu p. Strzelecki otrzymał anonimową wiadomość, że kierownik miejskiego weterynarjatu dr. Hiolski popełnia nadużycia w służbie.

Śledztwo w tej sprawie przeprowadzał przez dwa tygodnie wydział śledczy P. P., wynikiem zaś tych dochodzeń było zawieszenie w urzędowaniu dr. Hiolskiego. Sprawę tę oddał komisarz p. Strzelecki do komisji dyscyplinarnej.

Żywcem usiłowała się spalić

40-letnia Etla Schnurgas, żona lakiernika, zam. przy ul. Wolność l. 8, przed kilku tygodniami straciła 6-letnią córkę. Zgon dziecka dotknął ją tak silnie, że popadła w rozstrój nerwowy i przez pewien czas znajdowała się w leczeniu szpitalnem.

Wczoraj popołudniu Schnurgasowa w zamiarze samobójczym **polala ubranie swe naftą poczem je podpaliła.** Domownicy natychmiast pospieszyli na ratunek desperatce i ugasili na niej płomienie. Nieszczęsna doznała jednak ciężkich poparzeń, przeto zawezwane Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala.

Sabotażyści z Pokucia przed sądem.

Oskarżeni mdleją i płaczą ze wzruszenia.

Wszyscy oskarżeni przyznali się w śledztwie, że należeli do rewolucyjnego związku Zachodniej Ukrainy. Na rozprawie twierdzą jednak zgodnie, iż byli członkami tylko oświatowych i amatorskich związków teatralnych.

Jeden z oskarżonych, Iwan Gorjuk zeznał, że udał się wraz Sylwestrem Baczyńskim na szlak kolejowy pomiędzy Kołomyją a Horodenką, aby przecinać druty telegraficzne. W drodze stracili jednak odwagę i długo kręcili się po szlaku, aż w końcu zostali aresztowani przez patrol policyjny. Podczas przesłuchania Gorjuk zemdlał, kolega zaś jego Pik rozpłakał się ze wzruszenia.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Ameryka proponuje Polsce pożyczkę na podniesienie rolnictwa.

WARSZAWA, 27. 4. (AW). „ABC" donosi, że rząd polski otrzymał od przedstawicieli kapitału amerykańskiego propozycje udzielenia poważnej pożyczki inwestycyjnej, przeznaczonej przedewszystkiem na podniesienie rolnictwa w Polsce. Pożyczka ta wynosiłaby około 80 milj. dol. W sprawie tej miały się rozpocząć pertraktacje, które będą ukończone we wrześniu. Pożyczka ta zostałaby zrealizowana w październiku r. b.

—:::—

Zginął pod kołami pociągu.

WARSZAWA, 27. kwietnia. (AW). Dziś o godz. 7'20 rano na dworcu głównym wydarzył się tragiczny wypadek. Z jednego z pociągów podmiejskich, który dojeżdżał do stacji wyskoczył jakiś mężczyzna lat około 40. Nieznajomy potknął się i wpadł pod koła pociągu, które zmiażdżyły mu kość czołową. Nazwiska ofiary nie udało się narazie ustalić.

—:::—

„Italja" kontynuuje lot do bieguna.

BERLIN, 27. kwietnia. (AW). Bawiący tu gen. Nobile oświadczył dziennikarzom, że uszkodzenia „Italji" zostały w Słupsku zreparowane. W razie sprzyjających warunków atmosferycznych sterowiec wystartuje w niedzielę 29. bm. do Spitzbergu. Do bieguna zamierza Nobile przedsięwziąć stamtąd 3 loty. W okolicach biegunowych ekspedycja prowadzić będzie badania oceanograficzne, zjawisk magnetycznych i inne naukowe obserwacje.

—:::—

OLBRZYMI POŻAR W GAŁACZU.

BUKARESZT, 27. 4. (AW). Olbrzymi pożar zniszczył w Gałaczu wiele sklepów oraz synagogę. Spłonęło również wiele rzadkich książek wielkiej wartości. Szkody wyrządzone pożarem przenoszą 50 milj. lei. 40 rodzin pozostało bez dachu.

Otruł matkę z miłości.

W Berlinie wyszła obecnie na jaw zbrodnia, popełniona przed dwoma laty, której motywem była... miłość i litość. Młody, 26-letni syn, widząc, że matka, przygwożdżona do łoża nieuleczalną chorobą, znosi straszne męki i od śmierci tylko spodziewa się wyzwolenia, wlał jej do wody szybko zabijającą truciznę, po wypiciu której nieszczęśliwa zasnęła, by nie zbudzić się więcej.

Śmierć jej nie była dla nikogo niespodzianką, to też nikt nie podejrzewał, że zaszedł fakt otrucia. Dopiero po upływie 2 lat wpłynęło do prokuratorji anonimowe doniesienie, na skutek którego aresztowano sprawcę.

Przyznał on się do zbrodni, którą — jak oświadczył — popełnił, nie mogąc patrzeć na męki matki.

Zebranie robotników i robotnic tytoniowych w Winnikach.

W środę, dnia 25. kwietnia b. r. odbyło się w Winnikach w sali Sokoła Zgromadzenie Związku Zaw. Robotników Tytoniowych, w sprawie święta 1-go Maja. W Zgromadzeniu wzięło udział około 200 osób oraz delegaci lwowskiej Rady Zw. Zaw., a to sekr. okręgowy tow. Kusznir Iwan, oraz tow. Kusyk, A. przewodniczący Związku Drukarzy.

Zgromadzenie zagaił przewodniczący Związku t. Haluszka, poczem udzielił głosu tow. Kusykowi, który przedstawił zgromadzonym znaczenie święta 1-go Maja dla klasy pracującej, stojącej w szeregach klasowych związków zawodowych. Mówca scharakteryzował obecne położenie klasy pracującej wskazując że reakcja mimo bardzo ciężkiego położenia w jakiej klasa robotnicza się znajduje, szykuje się do ataku na ustawodawstwo socjalne i że należy wytężyć nasze siły w tym kierunku, aby wszyscy robotnicy i robotnice stali karnie w szeregach swych związków zawodowych, które jedynie mogą skutecznie bronić dotychczasowych zdobyczy oraz dążyć do poprawy warunków. Święto 1-go Maja jest przeto przeglądem sił, jakie zorganizowany w Zw. Zaw. proletarjat przedstawia, i w dniu tym nie śmie się znaleźć nikt, ktoby się poważył naruszyć solidarność robotniczą.

Następnie przemawiał tow. Kusznir, przypominając zgromadzonym poszczególne wypadki, na terenie ich życia zawodowego, z których tylko dzięki właśnie Związkowi wyszli zwycięsko, mimo podszeptów najrozmaitszych rozbijaczy, którzy będąc na usługach dyrekcji, celowo dezorjentują robotników i wnoszą zamęt w ich szeregi.

Wkońcu apelował do zebranych, aby w dniu święta 1-go Maja wszyscy gremjalnie wstrzymali się od pracy i wraz z proletarjatem całej Polski święcili ten dzień, czem dadzą dowód swego klasowego uświadomienia i swej siły.

Po krótkiem przemówieniu tow. Borzęckiej zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie wstrzymać się od pracy w dniu 1-go Maja, i urządzić świąteczne zgromadzenie oraz manifestację, przyczem polecono delegatom Związku zawiadomić o tem Zarząd fabryki.

Nastrój zgromadzenia był bardzo poważny, co świadczy dodatnio o towarzyszach winnickich. Przemówienia delegatów nagradzano oklaskami.

Rozmaitości ze świata.

PODRÓŻ ŚWIATOWA W WOZIE CIĄGNIONYM PRZEZ PSY.

Jak donosi „Berliner Tageblatt“ na przedmieściu Berlina Pankow urządziła sobie postój w namiotach oryginalnych grupka wędrowców. Głową tej grupki jest niejaki Appelbom z Hagi, który przedsięwziął podróż na trójkołowym wózku, ciągnionym przez dwa olbrzymie psy. Psy są zarazem podczas postoju znakomitymi stróżami. Przedsięwziął tę podróż z powodu zakładu o 20 tysięcy guldenów holenderskich. Pan Appelbom zabrał swoją żonę, we wózku ulokował dwoje dzieci, jedno pięcioletnie, drugie dziewięcioletnie, dalej mały, ale znakomity namiot, trochę garnków, maszynkę spirytusową, szklanki i ruszył w podróż. Psy ciągną wózek z dziećmi, a państwo Appelbomowie idą obok niego pieszo. W ciągu dwóch lat, które już upłynęły od chwili wyruszenia w świat, zwiedzili 16 państw i dotarli do Berlina, przejechawszy 16.500 kilometrów. Z Berlina mają się udać do Polski, państw bałtyckich, Rosji, Szwecji, Norwegji, Danji, Anglji, a wreszcie powrócić do Hagi. Ta część podróży ma trwać półtrzecia roku. Przez cały ten czas państwo Appelbomowie nigdy nie zajeżdżali do hotelu, nocując pod namiotem i gotując sobie żywność na własnej kuchence.

—:::—

POLITYCZNE CHUSTECZKI DO NOSA.

Przed niejakim czasem, muzeum prasy francuskiej w Paryżu nabyło oryginalną gazetę francuską, z początków ubiegłego stulecia, która drukowana na bawełnianej materji, nosiła tytuł „Polityczna chusteczka do nosa“, i służyła jako środek agitacyjny opozycji przeciw rządowi.

Polityczne chusteczki do nosa mają i teraz swoich naśladowców. Oto generał Czangsolin po stłumieniu ruchu komunistycznego w Chinach wydał rozkaz, by sporządzono 20.000 chusteczek, które zadrukowano silnemi atakami na komunistów i na cudzoziemców w Chinach. Chustki te zostały rozdzielone między wojsko. Chusteczki polityczne dzisiejszych Chin, są sporządzone z jedwabiu, widnieje na nich w siedmiu rozmaitych barwach napis: „śmierć buntownikom“; precz z wpływami obcych; wytępić truciznę komunistyczną! Chustkę zdobi nadto kwiat narodowy, piwonja, po obu stronach której znajdują się najrozmaitsze znaki, wyrażające żądanie: „wszystkie siły dla ojczyzny i dla dobra narodu“.

—:::—

SZCZEGÓLNY WYPADEK UTRATY PAMIĘCI.

W pewnym paryskim rewirze policyjnym zjawił się człowiek, który oświadczył, że nie może sobie przypomnieć, jak się nazywa i gdzie mieszka. Wie tylko, że rano opuścił dom, że szedł długim, szerokim gościńcem, na którym był wielki ruch, więcej nie przypomina sobie. Znaleziono przy tym młodym człowieku legitymację kolejową, ale nie należała ona do niego. Dotąd niewiadomo, co kryje się, za tą szczególną sprawą.

—:::—

SŁYNNY FIZYK ALBERT EINSTEIN ZNAKOMITYM SKRZYPKIEM.

Wielki fizyk, Albert Einstein, który w Davos (miejsce klimatyczne w Szwajcarji), wykładał na kursach uniwersyteckich, osiągnął znaczny sukces jako wirtuoz na skrzypcach.

Po zakończeniu wykładu o podstawowych ideach nauki fizyki, zadziwił słuchaczy swoich zapowiedzią, że tego samego wieczora grać będzie w domu zdrojowym na koncercie na cele dobroczynne. Dla międzynarodowej publiki była to olbrzymia senzacja i sala domu zdrojowego była przepełniona aż po brzegi. Twórca teorji względności grał z nadzwyczajnem zrozumieniem i niezwykłą techniką utwory Mozarta, Bacha, i część fortepianową tria Beethovena.

Po koncercie Einstein dziękował za burzliwe oklaski, ale nie dał się skłonić do „naddatków“.

BOJKOT FILMÓW NIEMIECKICH NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

KATOWICE, 27. 4. (AW). Właściciele polskich kinoteatrów na G. Śląsku postanowili bojkotować wszelkie filmy niemieckie tak długo, dopóki kina na Śląsku niemieckim wyświetlać będą hakatystyczny film propagandowy „Płonąca granica“.

—:::—

Jednodniowe małżeństwa.

Małżeństwo na próbę w Rosji i w Ameryce.

W Rosji sowieckiej małżeństwa jednodniowe są zjawiskiem rozpowszechnionem. Jeśli młoda dziewczyna postanowiła być powolną młodemu człowiekowi tylko pod warunkiem, że się z nią ożeni, to oboje udają się do urzędu cywilnego, gdzie zarejestrowuje się małżeństwo, a zaraz po nocy poślubnej „oblubieniec“ oświadcza, że zarejestrowanie w urzędzie było jedynie środkiem do celu, że oto chce się teraz rozwieść.

W samym Leningradzie w ciągu trzech miesięcy, zostało zawartych 40 takich małżeństw, które trwały niedłużej, niż dwa do trzech dni.

Moskiewska „Wieczorna Gazeta“ podaje wiadomość o rozporządzeniu najwyższego trybunału, które brzmi: W ostatnich czasach zaobserwowano wypadki w praktyce sądowej, że poszczególni obywatele zawierają małżeństwa, aby natychiast po odbytem połączeniu rozwieść się. W największej liczbie wypadków „małżeństwa te na jeden dzień“ podejmowane są tylko na to, by uzyskać możność stosunku z daną kobietą. Dotychczas nie było zgody na punkcie, czy za takie małżeństwa jednodniowe należy winnych pociągnąć do odpowiedzialności.

Plenarne posiedzenie najwyższego trybunału zadecydowało, że ci wszyscy, którzy zawierają małżeństwa w jedynym celu, by móc użyć kobiety, w rzeczywistości zaś mają zamiar rozwieść się po dwóch lub trzech dniach, winni są gwałcenia i będą pociągnięci do odpowiedzialności na mocy paragrafu 153.

W Ameryce wystąpił sędzia w Denwer, Lindsey z oryginalnym projektem. Stwierdzając, na każdym kroku, że wynikiem lekkomyślnie zawieranych małżeństw są tam skandaliczne procesy rozwodowe, zdrady, samobójstwa i t. d. wpadł na oryginalny pomysł.

Zdaniem Lindseya należałoby stworzyć jakąś instytucję przejściową, czegoś w rodzaju małżeństwa „na próbę“, któreby mogły zawierać młode, niedoświadczone pary. Tacy młodzi małżonkowie, zawierający t. zw. „Companionate mariage“, mieszkać powinny w dalszym ciągu u rodziców, przyczem żadne z nich nie zaciąga względem drugiego żadnych zobowiązań pieniężnych.

Rozwód powinien być takim parom udzielany bez żadnych trudności na zasadzie życzenia jednej strony zainteresowanej. O ile oczywiście małżeństwo takie przetrwa dość długi okres próbny, wtedy małżeństwo „na próbę“ staje się małżeństwem zwykłem. W przeciwnym razie młodzi rozchodzą się bez procesu i skandalu.

Projekty Lindsey'a wywołały prawdziwą burzę protestów. Ze strony jego przeciwników wśród których znaleźli się przedewszystkiem przedstawiciele kościoła, zarzucano sędziemu z Denwer, że podkopuje powagę instytucji małżeństwa, że przez legalizację zepsucia przyczynia się jedynie do szerzenia zgnilizny moralnej.

Z. N. M. S.

Zarząd Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej Śr. Lwowskiego, zawiadamia, że dnia 28. kwietnia 1928 o godz. 7. wiecz. w lokalu własnym odbędzie się zebranie organizacyjne z następującym porządkiem dziennym:

1) Święto 1. Maja.

2) Stosunek do organizacji politycznych starszego społeczeństwa.

3) Sprawy organizacyjne.

Obecność członków konieczna. Równocześnie wzywa się członków ZNMS. do zgłaszania swego udziału w zbiórce 1. Maja, w Komitecie zbiórkowym ul. Sykstuska l. 21. II. p. „Dziennik Ludowy“ od 11 — 1 i od 5 — 7. —3

Z ruchu robotniczego.

W ZW. ZAW. INTROLIGATORÓW, ul. Ossolińskich 10 w sobotę 28. bm. o godz. 5-tej pop. Zgromadzenie w sprawie 1-go Maja.

W ZW. ZAW. KRAWCÓW, ul. Ossolińskich 10 w niedzielę 29. bm. o godz. 11 przedpołudniem Zgromadzenie w sprawie 1-go Maja.

W ZW. ZAW. BROWARNIKÓW, ul. Sobieskiego l. 32 w niedzielę 29. bm. o godz. 10 przedpołudniem Zgromadzenie w sprawie 1-go Maja.

W ZW. ZAW. KAFLARZY, CUKIERNIKÓW, CEGLARZY, ul. Zielona 7, w niedzielę o godz. 10 przedpołudniem Zgromadzenie w sprawie 1-go Maja.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 28 kwietnia

ZEBRANIE INTELIGENCJI z odczytem posła Czapińskiego wyznaczone na 28. kwietnia zostało odroczone.

Związek polskiej inteligencji socjalistycznej.

MAGISTRAT MIASTA LWOWA na skutek licznych zapytań podaje do wiadomości interesowanych, że plan konwersji pożyczek m. Lwowa jest przedmiotem rozważań w Ministerstwie Skarbu i w najbliższych tygodniach należy oczekiwać zatwierdzenia.

Termin i sposób przeprowadzenia konwersji podany będzie do publicznej wiadomości zapomocą ogłoszenia w dziennikach lwowskich i w „Monitorze Polskim.

OTWARCIE WYSTAWY SZTUKI WSCHODNIEJ. W niedzielę dnia 29. bm. nastąpi o godz. 11-tej otwarcie wystawy, która przez niezwykłość swoją będzie senzacją artystyczną Lwowa. Towarzystwo Przyj. Sztuk Pięknych łącznie z Muzeum Przemysłu Artystycznego zorganizowało wystawę przedmiotów sztuki stosowanej przedewszystkiem antycznych kobierców, które jako wysoce artystyczny wyrób mają ustaloną sławę światową. Przedmioty te po większej części zostały wypożyczone ze zbiorów prywatnych w które Lwów jest wyjątkowo bogaty, częściowo zaś pochodzą ze zbiorów publicznych. Wystawa ta mieści się w lokalu Tow. Przyj. Sztuk Pięknych powiększonym o jedną dużą salę Muzeum Przemysłu artystycznego. Wejście na wystawę przez bramę od ul. Dzieduszyckich 11. p. Wstęp 1 zł. Otwarta codziennie od 10—15-tej.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. M. LWOWA.

L. M. 30.569/28
W. II.

We Lwowie, dnia 24 kwietnia 1928.

Ogłoszenie!

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że na podstawie uchwał Rady przybocznej z dnia 29. marca i 19. kwietnia 1928 r. Tymczasowy Zarząd Gminy miasta Lwowa przedłużył pobór komunalnego podatku od zbytku mieszkaniowego na rzecz Gminy na rok budżetowy 1928/29 według dotychczas obowiązującego statutu i podwyższył zarazem określoną w par. 5-tym tegoż statutu stawkę podatkową o 100 proc. t. j. z 4 proc. komornego z czerwca 1914 r. względnie takiej wartości czynszowej całego mieszkania za każdy zbędny pokój na 8 proc.

Po myśli par. 93, ustęp 2 statutu dla miasta Lwowa przysługuje odnośnie do powyższego każdemu członkowi Gminy prawo wniesienia uwag do Protokołu podawczego Magistratu (Ratusz, parter, drzwi Nr. 27) a to w terminie 8-dniowym po ogłoszeniu t. j. od dnia 30. kwietnia do dnia 7. maja 1928 włącznie, które przedłożone zostaną przy zasięganiu wyższego zatwierdzenia Władzy nadzorczej.

Komisarz Rządu p. o. Prezydenta miasta
JAN STRZELECKI.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Weronika Kanael, zam. przy ul. Zamarstynowskiej l. 29, została aresztowana za kradzież łańcuszka złotego na szkodę Józefa Sochackiego. — Daniliszyn dostał się również do aresztu, gdyż skradł pugilares z kwotą 4 zł. i 40 gr. na szkodę Finy Leichter.

AGNOSKOWANIE BIŻUTERJI ZNALEZIONEJ U BLATNIKA. W mieszkaniu aresztowanego za usiłowaną kradzież S. Brunera znaleziono wielką ilość złotych i srebrnych przedmiotów. Dotychczas ustalono, że jeden ze złotych zegarków pochodził z kradzieży na szkodę Marji Latawcowej, zam. przy ul. L. Sapiehy l. 2, widelec srebrny skradziony był w mieszkaniu Józefa Bodeka przy ul. Panieńskiej l. 45, zaś dywan w mieszkaniu Hermana Ochsa przy ul. 3-go Maja l. 7. Poszkodowani przez włamywaczy winni się zgłaszać w Urzędzie śledczym przy ul. Kazimierzowskiej celem agnoskowania pozostałej biżuterji i dywanów.

„OFIARA" MONOPOLKI. Piotr Ciuma w stanie podchmielonym wywołał awanturę i wybił szyby w restauracji Angstreichera przy ul. Żółkiewskiej 18. Zawezwany posterunkowy zaopiekował się „ofiarą" monopolki.

W MAGISTRACIE oskarżono za oszustwo na wadze przy wypiekaniu chleba piekarzy: Arona Korbę, zam. przy ul. Gazowej l. 6; Feiwla Schwatzera, zam. przy ul. Pilnikarskiej l. 8 i Adolfa Prezesa, zam. przy ul. Przerwanej l. 1.

Zygmunta Horowitza, zam. przy ul. Boimów l. 52 oskarżono za wypiek chleba o niedozwolonej wadze.

MISTRZE WYTRYCHA PRZY ROBOCIE. Jacyś zuchwali i nie lękający się trudu osobnicy wczoraj w nocy dostali się na dach realności przy ul. Inwalidów l. 7, gdzie po wyrwaniu kilka dachówek przez otwór weszli do wnętrza domu. Tam po rozbiciu zamku u drzwi dostali się do mieszkania Sydoni Neubauerowej, skąd skradli bieliznę, futro i 4 kapy pluszowe, łącznej wartości 2.000 zł.

Nieznani osobnicy dostali się do mieszkania właśc. dóbr, Heleny Łosiowej, przy ul. Ziemiałkowskiego 4, gdzie skradli futro z lisów syberyjskich oraz inne przedmioty, wartości 1.300 zł.

NOŻEM W PIERŚ został przez swych kolegów zraniony wczoraj wieczór Jan Sołtyk, zam. przy ul. Zielonej l. 42. Bójka miała miejsce w cegielni N. Trąby w Pasiekach Halickich l. 8. Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło zranionego do szpitala.

WYPADEK SAMOCHODOWY W ULICY SYKSTUSKIEJ. Wczoraj popołudniu w ul. Sykstuskiej została potrącona auto-dorożką 19-letnia Stefanja Jara, która jak się następnie okazało doznała ciężkich obrażeń. Ofiarę harców samochodowych odwiozło Pogotowie rat. do szpitala. Numeru samochodu nie zdołano na razie ustalić, gdyż sprawca wypadku odjechał szybko, nie troszcząc się o potrąconą.

ARESZTOWANIE MORDERCY Z SOKOLNIK. W czasie świąt Wielkanocnych w podlwowskiej tej wsi został zamordowany w skrytobójczy sposób parobek, Grzegorz Boczula. Po dłuższych dochodzeniach ustaliła policja, że zbrodni dokonał 22-letni Jan Duziak, którego wczoraj aresztowano i odstawiono do sądu.

NAPAD BANDYTÓW NA MIESZKANIE. W Przysietnicy, pow. brzozowskiego wczoraj w nocy wtargnęli bandyci do mieszkania Gerszona Wielopolskiego. Opryszki po sterroryzowaniu domowników zrabowali większą ilość tytoniu i innych rzeczy poczem zbiegli z łupem.

POŻAR MIESZKANIOWY. Wczoraj w południe zapaliła się podłoga w mieszkaniu Stanisława Karpińskiego przy ul. Kleinowskiej l. 4. Powodem wypadku była wadliwa budowa kuchni. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła.

KŁOPOT Z KASTETAMI. W okresie przedwyborczym policja podczas rewizji zakwestjonowała w lokalu „Obwiepolu" pewną ilość kastetów. W związku z tą sprawą wczoraj odpowiadali w Sekcji III-ciej przed wyrokującym sędzią r. Sanderem dr. Świrski, który był sekretarzem tej organizacji, oraz b. urzędniczka tego biura N. Fabiańska. Oskarżeni twierdzili, że kastety te nadeszły od nieznanych „ofiarodawców". Był to kłopotliwy prezent, gdyż rzekomo nie wiedziano co z tym fantem zrobić. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok uwalniający dr. Świrskiego

—:::—

— **Z KINA „LEW".— „HURAGAN".** — Nareszcie doczekaliśmy się filmu polskiego na nieprzeciętnym poziomie. Tragiczne zmagania się garstki zapaleńców w r. 1863 z rozbestwionem żołdactwem moskiewskiem ukazuje nam reżyser w obrazach artystycznie ujętych i akcji rozwijającej się z prawdziwie kinowem napięciem. Przedewszystkiem silne wrażenie wywierają sceny, wzorowane na obrazach Grottgera, a odtworzone z niezwykłą doskonałością i zachowujące właściwą sobie siłę ekspresji. Podkreślić należy piękne zakończenie, harmonizujące z nastrojem całego filmu, który gorąco można polecić najszerszym warstwom a zwłaszcza młodzieży.

—:::—

Odpowiedzi od Redakcji.

Ob. Galas Józef proszony jest o łaskawe zgłoszenie się w naszej Redakcji.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o 3 pop. „Hamlet".
Sobota o 7'30 „Opowieści Hoffmana".
Niedziela o 3 pop. „Jaś i Małgosia".
Niedziela o 7'30 „Noc śnieżysta".
Poniedziałek o 7'30 wiecz. „Wesołe Kumoszki z Windsoru".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota o 8 wiecz. „Lady Chic".
Niedziela o 3 pop. „Orlow".
Niedziela o 8 wiecz. „Lady Chic".
Poniedziałek o 8 wiecz. „Lady Chic".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota o 7'30 „Mamusia".
Niedziela o 4 pop. „Mamusia".
Niedziela o 7'30 „Mamusia".
Poniedziałek o 7'30 „Mamusia".

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Józefina Back..." oraz „Miasto tysiąca pociech".
LEW: „Huragan".
APOLLO: „Huragan".
CHIMERA: „Kabaret".
PALACE: „Pani Ministrowa".
FATAMORGANA: „Tańczący Wiedeń".
CASINO: „Siódme niebo".
AVENUE: „Chiny w ogniu rewolucji".
BAJKA: „Noce Florenckie".
GRAŻYNA: „Miłostki".

—:::—

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:
„NĘDZNICY" dwie serje razem.

—:::—

„HAMLET" DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. D[illegible] popołudniu, o godz. 3-ciej, daje Teatr Wielki w łącznie dla młodzieży szkolnej — po cenach najni[illegible]szych — tragedję Szekspirowską: „Hamleta".

OSTATNI, POŻEGNALNY WYSTĘP IGNACEGO DYGASA odbędzie się dziś wieczorem, w operze [illegible] Offenbacha: „Opowieści Hoffmana".

POPOŁUDNIÓWKĘ W TEATRZE MAŁYM w[illegible] pełni dowcipna komedja L. Hirschfelda i Pa Frank[illegible] „Mamusia" z p. Janiną Werniczówną i dyr. Czarnow[illegible]skim w rolach głównych.

LUDWIK SOLSKI WE LWOWIE. Dyrekcji teatr[illegible] Małego udało się pozyskać na występy, niestety n[illegible] czas bardzo krótki, mistrza sceny polskiej dyr. Ludwika Solskiego. Próby pod reżyserją znakomitego g[illegible]ścia w pełnym toku.

—:::—

Komunikaty.

ZJEDNOCZENIE PRACOWNIKÓW NIEWIDOMYCH. Dnia 13. kwietnia 1928 roku, został zatwierdzony przez warszawską centralę Zjednoczenia Pracowników Niewidomych, oddział tejże organizacji n[illegible] Lwów i województwo lwowskie, z siedzibą w Lwowie.

Tak wyżej wspomniana organizacja, jako też je[illegible] oddział mają na celu przyjść z pomocą niewidomym przez tworzenie dla nich warsztatów pracy, w szczególności szczotkarskiego, koszykarskiego, torebkarski[illegible] go i trykotarskiego, oraz kształcenia niewidomych [illegible] szerzenia wśród nich kultury.

Komisja organizacyjna tego oddziału prosi tą drogą Publiczność o powiadomienie oddziału o osobach w jakikolwiek sposób pozbawionych wzroku a zamieszkałych we Lwowie, i na terenie województwa Lwowskiego.

Zarząd Oddziału: Stanisław Galas, Artur Smutny, Emilja Lewicka.

Wszelkie zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: Artur Smutny, Lwów, ul. Chmielowskiego l. [illegible] tel. 15—98.

ZWIĄZEK LABORISTA ESPERANTO SOCIETO Lwów, Rynek 29., urządza przedmajowe zgromadzenie w sobotę, dnia 28. b. m. o godz. 7.30 wieczorem. Sympatycy mile widziani. Równocześnie zawiadamia się, że punkt zborny w dniu 1. maja 1928 dla członków jest w własnym lokalu o godz. 8.30 rano.

Zarząd.

Baczność Turowcy!

Dziś, w sobotę 28. kwietnia o godz. 7 wieczór zebranie członków wszystkich Kół Organ. Ml. T.U.R. w lokalu I Koła im. Daszyńskiego, Rynek 8, I. p.

Obecność wszystkich obowiązkowa!

—:::—

T. U. R. w Stryju.

Dnia 29. kwietnia o godz. 5-tej (17) odbędzie się zebranie wspólne T. U. R., Sekcji Kobiet P. P. S., Rady Robotniczej PPS., Kółka amatorskiego PPS. celem omówienia spraw związanych ze zbiórką 1-szo majową.

—:::—

Przed 1-ym maja 1928.

O. K. R. Podkarpacie.

W dniu 1 maja r. 1928 referować będą:

STRYJ: tow. pos. Diamand i tow. inż. Markowski.
DROHOBYCZ: tow. Kobak, tow. Skalak i tow. dr. Skibiński.
BORYSŁAW: tow. pos. Diamand i tow. Skalak.
KAŁUSZ: tow. Karpiński.
SKOLE: tow. Haluch.
SYNOWODZKO: tow. Sokołowski.
DOLINA: tow. Konior.
PACYKOW-WYGODA: tow. Przewłocki.
BOLECHOW: tow. Wirt.
BROSZNIÓW: tow. Jakób Inwał.
RYPNE: tow. Franciszek Serwa.
TURKA: tow. Bujakowski.
SOKOLIKI-SIANKI: tow. Karol Inwał.

Prezydjum Kom. Obw. P. P. S. Lwów.
Prezydjum O. K. R. P. P. S. Podkarpacie.

—:::—

O. K. R. Stanisławów.

STANISŁAWÓW: tow. dr. Hersztal.
KOŁOMYJA: tow. dr. Holländer.

W sprawie referentów do innych miejscowości w okręgu stanisławowskim zgłaszać się należy u tow. S. Kochańskiego, Stanisławów, ul. Kamińskiego.

—:::—

CHODORÓW: tow. Talarek.
SAMBOR: tow. dr. Moldauer.
ROPIENKA: tow. dr. Loewenstein.
USTRZYKI DOLNE: tow. Haduch.
TARNOPOL: tow. Fröhlich.
CZORTKÓW: tow. Ermich.

Sekret. Obwod.

—:::—

Sprawy partyjne.

KONFERENCJA WIEJSKA P. P. S.

W niedzielę 6. maja o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu Zw. Zaw. Kaflarzy, Zielona 7.

KONFERENCJA WIEJSKA.

Porządek dzienny:

1) Położenie małorolnego i bezrolnego włościaństwa.
2) Sprawy organizacyjne.
3) Wnioski i interpelacje.

Referować będą towarzysze posłowie: BARANOWSKI i M. NOWICKI.

W konferencji biorą udział delegaci poszczególnych miejscowości i mężowie zaufania po uprzednim zgłoszeniu się w Sekretarjacie Komitetu Obwod. Lwów, ul. Sykstuska 21, II. p.

—:::—

C. K. R. P. P. S. podmiejski Lwów (okręg Nr. 51) podaje do wiadomości Towarzyszom, że organizacje nasze w gminach: Hołosko Małe i Wielkie, Kleparów, Kozielniki, Krzywczyce, Kulparków, Lewandówka, Sygniówka, Zamarstynów i Zniesienie obchodzą uroczystość Święta Robotniczego 1-go Maja wspólnie ze Lwowem.

Mężowie zaufania otrzymali już szczegółowe instrukcje.

Organizacje, które dnia 1-go Maja urządzają Akademje zgłoszą się o pomoc w zorganizowaniu tychże do tow. Ermicha, ul. Sykstuska 21, II. p.

Towarzysze z Zimnej Wody, Wódki, Kaltwasser, Podborzec przyjeżdżają do Lwowa koleją; pierwsi zgłoszą się na ul. Gródeckiej 69, drudzy na Żółkiewskiej 42 a.

Organizacje w Barszczowicach i Pikułowicach, Sokalu, Rawie Ruskiej, Winnikach i Żółkwi urządzają uroczystość na miejscu.

Referenci:

SOKAL — tow. J. Kuśnierz.
ŻÓŁKIEW — tow. dr. Dręgiewicz.
RAWA RUSKA — tow. S. Zakrzewski.
BARSZCZOWICE — tow. S. Piaskowski.
LEWANDÓWKA — tow. A. Herbst.

W sprawie dalszych referentów zwracajcie się do tow. Zakrzewskiego.

—:::—

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Ochęduszko Edmund ur. w r. 1893, wydaną przez P. K. U. Stryj.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW DAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. Ł. Sapiehy 77. — Tel. 496.